Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 215 B ŚRODA, 3 GRUDNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

»NIENAWIDZIMY DE GAULLE'A jak nienawidziliśmy Hitlera czy Goebbelsa«

Posłowie komunistyczni usunięci siłą z parlamentu śpiewają Marsyliankę

Rokowania CTG z rządem ostatecznie zerwane

PARYŻ (UNIPRESS) Francuskie Zgromadzenie Narodowe przeżywało w poniedziałek niezwykle burzliwe sceny. W czasie przemówienia na temat obecnej sytuacji strajkowej we Francji, deputowany komunistyczny Calas został zaatakowany w sposób niezwykle brutalny przez dwóch członków prawicowej partii wolności.

Przewodniczący Herriot zamiast uciszyć atakujących, przerwał Calasowi, każąc mu opuścić salę. Deputowani komunistyczni zaprotestowali przeciwko jednostronnej akcji Herriota. Wobec tego przewodniczący przerwał sesję i wyszedł wraz z wszystkimi posłami z wyjątkiem komunistów, którzy pozostali w Izbie śpiewając „Marsyliankę".

Przemówienie, które wygłosił Calas, stwierdzało: „Jesteśmy świadkami niespotykanego w dziejach państw demokratycznych ataku na podstawowe wolności. Robotnicy francuscy są już nie tylko przedmiotem ataków policji, ale mobilizuje się przeciwko nim wojska tylko dlatego, że pragną poprawy warunków życia.

Pan Schuman za bardzo pragnie się przypochlebić swym zagranicznym mocodawcom. Będziemy walczyć bez wytchnienia z antynarodową polityką Schumana. Jesteśmy gotowi przeciwstawić się nawet najbardziej potężnym władcom gospodarczym Francji, bo z nami pójdą ramię przy ramieniu wszyscy robotnicy.

Przyznajemy się: nienawidzimy de Gaulle'a. Nienawidzimy tego człowieka, jak nienawidziliśmy Hitlera czy Goebbelsa. Nienawiść nasza w czasie okupacji przyniosła Francji wolność. Ale o tym się teraz zapomina. Mówi się, że teraz jest inny prąd. To my będziemy płynąć pod prąd. Nie boimy się de Gaulle'a bo de Gaulle jest Hitlerem bez Niemców. Wierzymy w nasz naród, jak wierzyliśmy weń w czasie okupacji".

W tym momencie przerwali Calasowi konserwatyści. Po całym incydencie, gdy na sali pozostali tylko deputowani komunistyczni, zaśpiewali „Marsyliankę" na znak protestu przeciwko gwałceniu wolności przez administrację Schumana.

Usunięcie posłów komunistycznych

O północy Calas wraz ze swymi kolegami znajdował się jeszcze na sali zdecydowany pozostać tam aż do rana.

PARYŻ (SAP). We wtorek rano, na polecenie biura parlamentu francuskiego, przystąpiono do usunięcia siłą komunistycznego posła Calasa, który razem ze stu innymi posłami z partii komunistycznej przesiedział całą noc w gmachu parlamentu, nie opuszczając mównicy od godz. 20.30 w poniedziałek.

O godz. 4,30 rano we wtorek zjawiło się na sali 3 oficerów gwardii honorowej pałacu Burbońskiego. Poseł komunistyczny, Gresa, oświadczył oficerom, że wykonując swe funkcje kwestora, zebrania usunięcia posła Calasa bez piśmiennego polecenia prezydium parlamentu.

Dowódca plutonu żandarmerii udał się wówczas do prezydium parlamentu. W kilka minut później powrócił w towarzystwie pułkownika Marquant, wojskowego komendanta pałacu Burbońskiego, który odczytał posł. Gresa rozkaz opuszczenia sali obrad.

60 posłów prawicowych, przebywających w sąsiednich salach, odmówiło opuszczenia parlamentu, jeśli posłowie komunistyczni pozostaną nadal na sali obrad.

O godz. 5.45 płk. Marquant w otoczeniu 4 żandarmów wszedł ponownie na salę obrad. Posłowie komunistyczni zgrupowani byli wokół trybuny, na której stał pos. Calas, opasany trójkolorową szarfą. Płk. Marquant odczytał posłowi Calas rozkaz usunięcia go z parlamentu. Po kilku minutowej rozmowie, pos. Calas razem z innymi posłami z partii komunistycznej opuścił salę obrad, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Republika", „Niech żyje Francja".

O godz. 6.15 wszyscy posłowie z partii komunistycznej opuścili gmach parlamentu, śpiewając hymn francuski.

Metro nieczynne

We wtorek rano policja ewakuowała strajkujących robotników z czterech wielkich elektrowni Paryża w Vitry, St. Ouen, St. Denis i Ivry.

Duża część Francji znajduje się wciąż bez światła na skutek rozszerzającego się strajku pracowników elektrowni. W Paryżu nastąpiła przerwa w ruchu Metro. Wszystkie kina i teatry zostały na zarządzenie premiera zamknięte. Paryż jest praktycznie odcięty od świata. Sytuacja staje się z każdym dniem ostrzejsza.

W chwili gdy zamykamy numer napływają dalsze wiadomości o nowych strajkach.

Sytuacja w kraju

Na terenie Francji strajkuje ponad 4 miliony robotników, zrzeszonych w przeszło 30 związkach zawodowych.

W portach śródziemnomorskich i atlantyckich statki nie są wyładowywane. Szereg okrętów stoi na redzie i nie może wejść do portu. W Montpellier i Marsylii zastrajkowali pracownicy gazowni i elektrowni.

Na Riwierze, w dep. Alpes Maritimes i Nicei do strajku przyłączyli się robotnicy elektrowni, gazowni, zarządów miejskich, kinoteatrów, zakładów metalurgicznych, przedsiębiorstw samochodowych, urzędów pocztowych, telefonów i telegrafów.

Interwencja policji

W wielu wypadkach zanotowano interwencję policji. W Rennes policja ewakuowała dworzec. W północnych okręgach węglowych aresztowano kilku demonstrantów.

W Ostricourt, gdzie policja próbowała usunąć pikiety strajkowe górników doszło do starcia. 300 górników otoczyło oddział policji który zmuszony był ustąpić. W okolicy Valenciennes samochody pancerne patrolują tereny kopalń.

Jak donosi korespondent Reutera, rzecznik francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że strajkujących górników z kopalń północnych poparły oddziały wojska ściągnięte z północnej Afryki.

Z Algeru nadchodzą wiadomości, że ruch strajkowy rozszerza się Pracownicy kolejowi i portowi porzucili pracę. Pracę przerwało kilka oddziałów związku pracowników administracji państwowej.

Uchwały CGT

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu biura wykonawczego Generalnej Konfederacji Pracy uchwalono jednomyślnie rezolucję, która wyraża przekonanie, że wrogowie klasy robotniczej mylą się, licząc na jej rozbicie. Biuro CGT potępia wszelkie projekty ustaw, które byłyby zamachem na nieskrępowane korzystanie z praw związkowych.

Biuro CGT opublikowało również komunikat większości CGT, podpisany m. in. przez sekretarza Światowej Federacji Zw. Zaw., Saillant, który— odrzucając kontrpropozycje rządowe, potwierdza ponownie całkowitą solidarność ze strajkującymi.

Biuro CGT komunikuje, że rokowania z rządem nie przyniosły wyników i są zakończone. Biuro zaznacza, że żadne nowe rozmowy nie będą nawiązane z chwilą publicznego ogłoszenia ustaw, rozważanych obecnie przez parlament.

W zakończeniu komunikat wzywa wszystkich pracowników do akcji solidarności i jedności w obronie słusznych żądań.

Oświadczenie profesorów wyższych uczelni

Grupa profesorów wyższych uczelni paryskich opublikowała deklarację, stwierdzającą m. in.: „Projekt Schumana przekreśla prawo strajku, zagwarantowane przez konstytucję, i umożliwia arbitralne decyzje rządu".

Doktorzy honorowi nauk technicznych

W związku z inauguracją roku akademickiego na Politechnice Warszawskiej przyznano tytuły doktora honoris causa prof. Józefowi Zawadzkiemu i prof. Tadeuszowi Tołwińskiemu. Na zdjęciu: 1) Rektor prof. Warchałowski składa gratulacje prof. Zawadzkiemu, 2) prof. Tołwiński przemawia, 3) Rektor Warchałowski wymienia pocałunek gratulacyjny z prof. Tołwińskim.

„Nowa konstytucja Niemiec musi pozbawić je możliwości odwetowych"

Z konferencji Wielkiej Czwórki

LONDYN. (PAP). — Sprawa przyszłej konstytucji niemieckiej oraz utworzenia centralnego rządu Niemiec i udziału przedstawicieli tego rządu w konferencji pokojowej były głównymi tematami poniedziałkowego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Dyskusja rozpoczęła się od kwestii, czy rząd niemiecki będzie miał możność wypowiedzenia się na konferencji pokojowej. W sprawie tej min. Bevin przedstawił w sobotę kompromisową propozycję brytyjską, która głosi: „Przedstawiciele rządu niemieckiego, kompetentnego i właściwego do przyjęcia traktatu pokojowego, będą mogli wypowiedzieć się na konferencji pokojowej".

Min. Mołotow oświadczył wówczas, że gotów jest przyjąć propozycję brytyjską, jeżeli zostanie do niej dołączona następująca poprawka: „Zgodnie z tym uznane zostanie, że utworzenie ogólno-niemieckiego demokratycznego rządu centralnego, w myśl uchwał poczdamskich, nie może być dalej odwlekane".

Podczas poniedziałkowej dyskusji na ten temat min. Mołotow oświadczył, że gotów jest przyjąć sobotnią propozycję Bevina i wycofać swoją do niej poprawkę, w tej myśli jednak, że istotnie centralny rząd niemiecki zostanie utworzony przed zwołaniem konferencji pokojowej.

Ku ogólnemu zdziwieniu, min. Bevin wycofał się nagle ze stanowiska, jakie zajął w sobotę i oświadczył, że interpretacja Mołotowa nie jest ścisła i że propozycja brytyjska nie mówi wyraźnie o tym, że centralny rząd niemiecki musi być utworzony przed zwołaniem konferencji pokojowej.

Wobec wyraźnej różnicy zdań na ten temat, ministrowie postanowili pozostawić tę kwestię otwartą i przejść do następnego punktu porządku dziennego.

Z kolei omawiano paragraf 5 procedury, dotyczący głosowania na konferencji pokojowej, oraz par. 6 jakie kraje powinny wziąć udział w Konferencji. Porozumienia nie osiągnięto.

Następnie ministrowie przeszli do paragrafu 7 procedury, który mówi o przyszłej konstytucji niemieckiej. Propozycja francusko-amerykańska, przyjęta przez W. Brytanię, oświadcza: „Konstytucja Niemiec będzie zawierała klauzulę, która przewiduje, że wszelka władza w Niemczech będzie podporządkowana warunkom traktatu pokojowego uzgodnionym przez Aliantów, i że będzie ona sprawowana zgodnie z traktatem pokojowym".

Przeciwko tej propozycji wystąpił min. Mołotow. Kto z nas—pyta min. Mołotow — będzie ustalał, czy Niemcy wykonują traktat pokojowy, czy też nie? Zadaniem Rady Ministrów jest stworzenie demokratycznego pokoju w Europie. Należy przekształcić Niemcy agresywne w państwo demokratyczne, miłujące pokój. Związek Radziecki uważa że zadania tego można dokonać.

Kontrola 4 mocarstw nad Niemcami na przeciąg wielu lat jest bezwzględnie konieczna, dopóki mocarstwa nie będą pewne, że Niemcy przekształciły się już w państwo demokratyczne i miłujące pokój, oraz że te nowe Niemcy nie rozpętają znów wojny imperialistycznej.

Minister Mołotow podkreślił na zakończenie, że trzeba jednak wziąć pod uwagę okoliczność, iż kontrola nad Niemcami nie zawsze będzie sprawowana.

Wobec tego, należy opracować taką konstytucję, któraby pozbawiła niemieckie koła szowinistyczne możliwości propagowania nastrojów odwetowych w Niemczech. Nie należy bowiem dopuścić do sytuacji, która nastąpiła po traktacie Wersalskim.

Dyskusja na ten temat została odroczona do następnego posiedzenia.

NOWY ETAP

II ZJAZD GŁÓWNY Delegatów „Społem" był momentem przełomowym. Zamknął on pierwszy etap pracy naszej spółdzielczości, etap, który premier Cyrankiewicz trafnie nazwał okresem działalności przebojowej i awangardowej, okresem odgórnej roli aktywu spółdzielczego.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nasz ruch spółdzielczy w tym pierwszym okresie walki o zdobycie właściwych pozycji w naszym życiu gospodarczym i społecznym nie mógł się uchronić od wypaczeń, błędów, wad strukturalnych i funkcjonalnych.

Te wszystkie błędy i wypaczenia nie były jednak ani tak powszechne, ani tak głębokie, aby mogły przekreślić dotychczasowy dorobek naszej spółdzielczości, lub też zaciążyć na niej w sposób nieodwracalny. Przeciwnie, wszystkie one zostały w porę dostrzeżone i umiejscowione. Już na szereg miesięcy przed Zjazdem stały się one przedmiotem krytyki i zainteresowania działaczy spółdzielczych i szerokiej opinii społecznej. W ogniu polemiki publicznej i w dyskusjach w gronie fachowców, niedomagania naszej spółdzielczości zostały nie tylko ściśle skonkretyzowane, ale również nakreślone zostały drogi naprawy, które ostatecznie wytyczył Zjazd, uchwalając szereg zasadniczych tez w sprawie struktury i działalności ruchu spółdzielczego na przyszłość.

UCHWAŁY Zjazdu przyjęte jednomyślnie, wprowadzają zasadniczą reformę w nadbudowie organizacyjnej spółdzielczości, wprowadzają zmiany w strukturze spółdzielczości wiejskiej, a wreszcie wytyczają podstawowy kierunek działalności naszej spółdzielczości na najbliższą przyszłość.

Celem zapewnienia poszczególnym typom spółdzielni prawidłowego kierownictwa i stałej opieki instrukcyjno-rewizyjnej, utworzone zostają odpowiednie centrale spółdzielcze, jako związki spółdzielni odrębnych typów. Centrale te posiadają formę spółdzielni i dwustopniowy samorząd: wojewódzki lub rejonowy i centralny.

W dziedzinach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej, jak np. obrotu mięsem i rybami, powstaną centrale spółdzielczo - państwowe z zachowaniem wpływów samorządu spółdzielczego na skład władz i działalność gospodarczą.

W tych dziedzinach gospodarki narodowej, w których spółdzielczość nie wytworzyła wyspecjalizowanych typów organizacji, jak np. handlu zbożem i materiałami włókienniczymi, zostaną powołane przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielcze, poddane ogólnemu nadzorowi C. Z. S.

Wreszcie dla ściślejszego powiązania gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej", planowania ich działalności, powstaną Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Jako zasadę przyjęto, że podstawową formą spółdzielczości na wsi jest uniwersalna gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska", prowadząca filie w gromadach. Zaś terenem działalności Spółdzielni Spożywców powinny być ośrodki o cechach miejskich, albo ośrodki produkcji przemysłowej.

PODSTAWOWE wytyczne działalności naszej spółdzielczości, to przede wszystkim jak najszybsze opracowanie wzorowych form wydajności i norm kosztów. Opracowanie tych elementów pozwoli na zapoczątkowanie RUCHU WSPÓŁZAWODNICTWA SPÓŁDZIELCZEGO, a więc ruchu, który istnieje i rozwija się już w innych gałęziach gospodarczych naszego kraju. Z tym zagadnieniem wiąże się ściśle pilny problem oszczędności personalnych i rzeczowych.

W dziedzinie konkretnych zagadnień gospodarczych, na plan pierwszy wysuwa się przed naszą spółdzielczością sprawa POMNOŻENIA i UDOSKONALENIA PRODUKCJI ROLNEJ, przez PODNIESIENIE PRODUKCJI ROŚLIN PRZEMYSŁOWYCH, OGRODOWNICTWA I WARZYWNICTWA, MLECZARSTWA i JAJCZARSTWA. Następnie — uporządkowanie rynku zbożowego w sensie organizacji skupu oraz organizacji aparatu młynarskiego.

Skoncentrowanie uwagi spółdzielczości na odcinku rolnym nie oznacza odsunięcia na plan dalszy sprawy zaopatrzenia miasta. Przeciwnie, tylko właściwe rozwiązanie problemu produkcji rolniczej pozwoli na należyte zaopatrzenie ludności miast w produkty rolne.

NOWY okres stawia przed spółdzielczością nowe zadania. Mogą one być urzeczywistnione tylko przez wprowadzenie w życie reform uchwalonych na Zjeździe. Dokonanie tych reform— powiedział Minister Minc — wniesie nowy wkład w określenie naszego modelu gospodarczego i będzie stanowiło punkt wyjściowy dla dalszego wspaniałego rozwoju spółdzielczości polskiej, jako części składowej polskiej gospodarki.

T. D.

Pogotowie alarmowe w Palestynie

ONZ chce przyspieszyć sprawę podziału Palestyny

JEROZOLIMA (PAP). W nocy z poniedziałku na wtorek zarządzono pogotowie wszystkich brytyjskich sił policyjnych w przewidywaniu rozruchów w związku z rozpoczynającym się strajkiem generalnym Arabów. Pozostają również w pogotowiu patrole żydowskiej organizacji obronnej „Haganah".

W poniedziałek doniesiono o zastrzeleniu młodego Żyda w okolicach Jerozolimy. W różnych częściach kraju zanotowano wypadki obrzucania kamieniami autobusów żydowskich.

Amerykanie, zamieszkali w Jerozolimie, usunęli ze swych samochodów tablice rozpoznawcze ze znakami USA, zastępując je tablicami palestyńskimi.

NOWY JORK (PAP). Wobec doniesień o niespokojnych nastrojach w Palestynie i w innych krajach Środkowego Wschodu, sekretariat generalny ONZ stara się przyśpieszyć techniczne wykonanie decyzji w sprawie podziału Palestyny. Seketarz generalny Trygve Lie omawia z wyższymi urzędnikami ONZ sprawę doboru personelu do specjalnej komisji palestyńskiej, która ma liczyć 60 osób.

Dotychczas nie powzięto decyzji, kto będzie kierował tą komisją.

Jak dotąd, jedynie Czechosłowacja mianowała swego kandydata do komisji, którym jest Karol Lisicky. Danię, Panamę, Filipiny i Boliwię wezwano do jak najszybszego mianowania swych przedstawicieli. Trygve Lie naradza się również ze swymi doradcami w sprawie wytyczenia linii demarkacyjnej w Palestynie. Komisja ONZ ma przebywać w Jerozolimie.

„Ostatnia sesja ONZ przyniosła rozczarowanie wrogom pokoju i demokracji"

pisze »Prawda«

MOSKWA (API). „Prawda" zamieszcza artykuł swego obserwatora dyplomatycznego, poświęcony ostatniej sesji ONZ.

„ONZ była areną, na której rozegrała się walka między zwolennikami i przeciwnikami współpracy narodów" — pisze „Prawda".

Autor stwierdza, że sesja nie przyniosła sukcesu krajom, które usiłowały uczynić z ONZ narzędzie swych dążeń do panowania nad światem, a jedynie rozczarowanie i zdemaskowała je jako wrogów pokoju i demokracji.

Sesja dowiodła, że amerykańscy reakcjoniści nie zdołają rozsadzić ONZ., lub też poddać ją swej kontroli. Okazało się również, że konsolidacja wszystkich sił demokratycznych, wytrwałość i odporność państw broniących demokracji niewątpliwie podważy wszystkie plany i kalkulacje wrogów pokoju.

Skarb w domu »szefa«

II przemysłowców niemieckich

na czele bandy rabunkowej

HAMBURG (Unipress). Największa w Niemczech banda złodziejsko-rabunkowa, licząca 53 osoby, została zlikwidowana przez policję brytyjską. Wśród członków bandy znajdowało się 11 znanych przemysłowców i kupców niemieckich.

Banda działała na terenie amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Obiektem jej były składy wojskowe i kantyny, które systematycznie rabowali. „Dochód" bandy obliczony został na 9 milionów dolarów. Banda ma na sumieniu kilkanaście morderstw.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniach głównych członków bandy dała nadzwyczajne rezultaty. W luksusowym, 5-pokojowym mieszkaniu „szefa" bandy, którego nazwiska nie ujawniono, na przedmieściu Hamburga znaleziono 300 tys. sztuk papierosów amerykańskich, 3 miliony marek niemieckich, 250 tys. fałszywych kartek żywnościowych, 74 wspaniałe dywany perskie i wielką ilość biżuterii.

Korespondent „United Press" donosi, że w chwili aresztowania, bandyci zaproponowali aresztującym łapówkę w wysokości miliona dolarów w złocie za natychmiastowe wypuszczenie.

2 katastrofy w ciągu doby

Samolot jugosłowiański z 33 pasażerami

rozbił się o szczyt góry

BELGRAD. (API). Jugosłowiański dwumotorowy samolot pasażerski typu Douglas spadł w górach Montenegro grzebiąc pod szczątkami 33 osoby. Jest to druga katastrofa w Jugosławii w ciągu 24 godzin.

Samolot, który miał lądować w Titogradzie na Czarnogórzu przewrócił się na grzbiet wskutek złej pogody i spadł na szczyt góry pokrytej śniegiem. Nie uratował się nikt ani z załogi ani z pasażerów samolotu.

Katastrofa była jedną z największych w historii bałkańskiego transportu lotniczego. Jest to jednak dopiero druga katastrofa samolotu jugosłowiańskiego w ciągu 10 lat.

Minister Bidault

wyjechał do Paryża

LONDYN. (SAPI) Francuski minister spraw zagranicznych, Georges Bidault, opuścił Londyn udając się do Paryża drogą morską przez Southampton i Le Havre.

Budżet USA wzrasta

o 2½ miliarda dolarów

WASZYNGTON (obsł. wł.). Rząd USA zamierza przedstawić Kongresowi plan budżetu na rok rozpoczynający się 1 lipca 1948.

Po stronie wydatków rząd przewiduje 39 miliardów 500 milionów dolarów, tj. o 2 miliardy 500 milionów więcej niż w ciągu bieżącego roku budżetowego.

Senat USA zatwierdził

pomoc dla trzech krajów

WASZYNGTON (PAP). W poniedziałek senat zatwierdził program tymczasowej pomocy dla Francji Włoch i Austrii w sumie 597 milionów dolarów.

Firmy niemieckie dobrze zarabiały
na pracy więźniów Oświęcimia

6-ty dzień procesu krakowskiego

W dalszym ciągu przewodu sądowego przeciw 40 członkom załogi Oświęcimia zeznają świadkowie dowodowi.

Świadek Gliński, student medycyny z okna bloku szpitalnego widział pierwsze gazowanie na 11 bloku 500 ludzi w radzieckich mundurach wojskowych. Do tego transportu dołączono około 160 chorych więźniów. Na drugi dzień pielęgniarze z bloków szpitalnych wynosili zwłoki zagazowanych na furgony i odwozili do krematorium. Dokoła bloku pozostało wiele porozrzucanych na ziemi radzieckich dokumentów oficerskich.

Przez cztery miesiące pobytu świadka w bunkrze rozstrzelano z jego celi 500 więźniów.

Wkrótce po napaści Niemiec na Związek Radziecki do Oświęcimia przywieziono 14 tys. jeńców radzieckich, i świadek, jako znający język rosyjski, został przeniesiony do szpitala obozowego ze względu na tych więźniów. Ludzie ci byli specjalnie źle traktowani i do strzeżenia ich dobierano wyjątkowy zespół oprawców. Wyróżniał się między nimi jeden SS-mann, który codziennie zabijał od 8—10 więźniów chochlą do mieszania zupy. Osk. Gehring znany był, jako „żelazna ręka", gdyż karę chłosty wymierzał w ten sposób, że przecinał delikwentowi ciało.

Widowisko dla rodzin »dobrych Niemców«

Powszechne poruszenie na sali wywołuje opowieść świadka o tym, jak rodziny SS-manów przyglądały się z amatorstwa egzekucjom. W czerwcu 1941 r. 130 Polaków przeprowadzono przez obóz boso z rękami związanymi z tyłu i sprowadzono ich na arenę, zamkniętą nasypem ziemnym. Na nasypie stały żony SS-manów z dziećmi, które z zainteresowaniem przyglądały się, jak Polaków podprowadzano kolejno na arenę i tam mordowano po kilkunastu z broni palnej.

Żyć nie muszą — muszą pracować

Z kolei Trybunał wzywa do składania zeznań świadka **Pawła Ludwika**, który pracował w obozowym „Arbeitsamcie". Jego zeznania należą do najciekawszych, złożonych w ciągu tygodnia trwania procesu. Zarówno firmy prywatne, jak i wielkie koncerny niemieckie kupowały więźniów, płacąc gotówką za wykonywaną przez nich pracę. Rzeczowym, beznamiętnym tonem świadek zdaje relację ze straszliwej matematyki śmierci, z jaką zetknął się, mając wgląd do rachunków, wystawianych przez dowództwo obozu rozmaitym firmom. Słynne zakłady „Buna", produkujące syntetyczny kauczuk, miały stale na własność 5.500 więźniów, za których fabryka ta płaciła 4 marki dziennie za fachowca i 3 marki za niefachowca, firmy prywatne musiały płacić nieco więcej. Szybko i inne przedsiębiorstwa niemieckie wyczuły nadzwyczajną koniunkturę i w około obozu zaczęły się tworzyć coraz to nowe oddziały zakładów przemysłowych niemieckich, nastawionych wyłącznie na pracę niewolniczą, a należność za niewolników doszła do sumy dwóch milionów marek, wpłacanych co miesiąc.

Gdy do wydziału zatrudnienia nadchodziły meldunki, że jakiś więzień, sprzedany do fabryki, nie pracował tam przez cały dzień, oznaczało to w praktyce wybranie takiego więźnia w ramach tzw. selekcji do zagłady, jako niezdolnego do pracy. Prosto z fabryki szedł on wtedy do komory gazowej w Brzezince. Każdy poszczególny wypadek był z niemiecką systematycznością notowany i podawany do wiadomości urzędu zatrudnienia.

Wyjątkowy „prezent" uczyniło dowództwo obozu niemieckiego zakładom przemysłowym z 12 tysięcy jeńców radzieckich, których podarowano firmom do bezpłatnej pracy w roku 1942. W ciągu 3-ch miesięcy z grupy tej pozostało przy życiu 156 ludzi.

„Huśtawka Grabnera"

Następny świadek **Lerczak Bolesław** wielokrotnie był przesłuchiwany na odziale politycznym Oświęcimia. Wisząc głową w dół, ze skutymi rękami i nogami, otrzymał w ciągu kilku przesłuchań ponad 300 batów. Ponieważ tortury zadawane były na tzw. „huśtawce Grabnera", powodowały częste omdlenia. SS-mani cucili wówczas więźnia wodą, wlewaną do nosa. Gdy torturowany błagał pomocników Grabnera, aby go zastrzelili — odpowiedź zawsze była jedna — u nas nie umiera się tak prędko.

»Kariera Aumeiera«

Z kolei składa zeznania **Rzewski Władysław**, pracownik elektrowni łódzkiej, który 6 lat przebywał w różnych obozach. Oskarża on Aumeiera, że po ucieczce jednego z więźniów Polaków, Aumeier zarządził w obozie we Flossenburgu 66-godzinny apel więźniów Polaków, w czasie którego 180 ludzi zmarło. Podczas apelu żadnemu z więźniów nie wolno było poruszyć się, ani spać. Więźniowie na jego polecenie katowani przez SS-manów, głośno musieli odmawiać modlitwę. Po kilkunastu godzinach wszyscy poruszali ustami bezdźwięcznie, nie mogąc w śmiertelnym zmęczeniu wydobyć głosu. Pod koniec apelu Aumeier wybrał 80 spośród nich na rozstrzelanie. Egzekucja nastąpiła natychmiast. Pozostałym więźniom Aumeier zmniejszył na 5 dni racje żywnościowe.

W rezultacie tego apelu Himmler zainteresował się osobą Aumeiera i wysłał go na wyższe stanowisko do Oświęcimia.

Zakopani w śniegu

Świadek Maliszewski Stefan, blacharz z Warszawy, opowiada m. in., że więźniowie, którzy pracowali nie dosyć szybko, zakopywani byli po głowę w śniegu i tak musieli stać aż do apelu. Wyjmowano ich stamtąd przeważnie zamarzniętych

Psy jadły lepiej niż ludzie

Świadek Edward Liszka, student medycyny Uniw. Jagiellońskiego, który pozostawał w obozie przez przeszło 4 lata, w r. 1942 przydzielony został jako kucharz do kuchni dla psów. Świadek stwierdza, że psy dostawały potrójną ilość mięsa i ziemniaków w stosunku do porcji ludzkich. Świadek widział gazowanie pierwszego transportu oficerów rosyjskich. Ponieważ okna w bunkrze nie były dobrze uszczelnione, gaz wydostawał się i słychać było przez dwie noce i jeden dzień głuche jęki i wołania o pomoc.

Wracając niejednokrotnie w nocy z pracy, świadek widział osk. Grabnera, Kirschnera i Muellera, jak wyciągali ze szpitalnego bloku jeńców rosyjskich i w czasie mroźnej zimy kazali im się rozbierać do naga, układać po pięć—sześć warstw jedna na drugiej, po czym obozowa straż pożarna polewała ich wodą. Nad ranem zastawano już jedynie trupy.

W zakończeniu świadek opowiada o likwidacji transportu lubelskiego, złożonego z 264 więźniów. Więźniów nie rozstrzelano, lecz uśmiercono przy pomocy aparatów do zabijania bydła. Aparat nie zawsze trafiał, do krematorium odwieziono transport, w którym było wielu żywych. W dniu tym lała się krew rynsztokiem z bloku 11-go aż do bramy. Zasypywali ją piaskiem SS-mani.

Pracowite fałszerstwa dla potomności

Następny **świadek Roman Taul** zeznaje, że specjalnie perfidnie fabrykowano w wydz. politycznym fałszywe świadectwa zgonów osób zamordowanych, donosząc do urzędu stanu cywilnego, że dany więzień umarł na serce, katar żołądka, czy inną fikcyjną chorobę. Izba chorych dodawała do tych danych całkowicie wyssaną z palca informację o rozpoznaniu choroby, a nawet o stosowanych środkach leczniczych. Dołączano to wszystko do akt, aby mieć kiedyś wobec świata dokumenty humanitarności.

Ogromne wrażenie robi dramatyczne opowiadanie świadka o pewnej rodzinie z Gliwic, która przybyła na oględziny rzekomo zmarłego krewnego. Ponieważ zmarły był Reichsdeutschem, wydział polityczny postanowił upozorować jego naturalną śmierć. Trupa włożono do trumny, ubrano go w czarny garnitur i kołnierzyk, ogolono oraz obmyto. Ponieważ zmarły był straszliwie wynędzniały, więc wypełniono mu jamę ustną papierem, aby zaokrąglić policzki. Zmieniło go to tak, że żona sprowadzona do kostnicy, nie poznała go, gdy zrozpaczona kobieta zaczęła głośno przeklinać morderców, na rozkaz Grabnera została zaraz wyprowadzona do ubikacji i tam zastrzelona.

Skrzynka anonimów

Pomysłem Grabnera była też anonimowa skrzynka dla donosów, które powodowały z reguły rozstrzeliwania więźniów, na których padł cień podejrzenia o działalność zakazaną.

Świadek Marian Rubach opowiada jak przy wieszaniu czeskiego pułkownika-Żyda zaszedł rzadki wypadek zerwania sznurka. U wszystkich narodów cywilizowanych darowuje się w takim wypadku skazańcowi życie. Aumeier jednak, który asystował przy egzekucji, nakazał powiesić go powtórnie.

Żywcem do pieca

Jako ostatni zeznaje w poniedziałek **świadek Ludwik Nagraba**, jeden z nielicznych ocalałych członków „Sonderkommando" (obsługi krematoriów i komór gazowych). M. in. opowiada on następujący fakt.

Osk. Aumeier przeprowadził raz osobiście egzekucję 12 Polaków. Kiedy jeden ze skazańców na chwilę przed wyrwaniem mu spod nóg stołka zawołał **„Niech żyje Polska"**, osk. Aumeier wpadł w szał i począł sam wytrącać pozostałym skazańcom stołki, aby uniemożliwić im wzniesienie podobnych okrzyków.

Świadek widywał transporty skatowanych więźniów, dających jeszcze oznaki życia, których wrzucano wprost do pieca krematoryjnego.

Zeznania świadka Nagraby wzbudzają popłoch na ławie oskarżonych.

Organizacja Przyjaciół Odbudowy Warszawy
prowadzić będzie nadal akcję zbiórkową

W związku z reorganizacją N.R.O.W., która zgodnie z dekretem z dn. 3 lipca r. b. stała się urzędem państwowym, mającym na celu usprawnienie prac przy odbudowie Warszawy, powstała konieczność powołania do życia nowej instytucji społecznej, która by kontynuowała akcję zbiórkową na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Sprawa ta była głównym tematem konferencji, jaka odbyła się w Warszawie dn. 27 listopada, z udziałem członków N.R.O.W. i przewodniczących Wojewódzkich Komitetów Odbudowy Warszawy.

Gen. Spychalski, przew. Kom. Wykon. N.R.O.W. podkreślił wagę akcji społecznej w odbudowie Warszawy. Akcja winna być prowadzona nadal w tej atmosferze, jaką sobie już stworzyła, wiążąc dla wielkiego celu odbudowy stolicy wszystkich obywateli. W związku z tym powstała koncepcja utworzenia Organizacji Przyjaciół Odbudowy Warszawy, która obejmie zorganizowane i niezorganizowane rzesze społeczeństwa.

Strukturę organizacyjną nowej instytucji omówił inż. Grabowski, sekretarz gen. Komitetu Wykonawczego N.R.O.W.

Członkiem — uczestnikiem Organizacji Przyjaciół Odbudowy Warszawy będzie mógł być każdy, kto świadczy na odbudowę Warszawy, każdy kto w tym zakresie spełnia obowiązek obywatelski. Radę Główną Organizacji P.O.W. stanowiliby członkowie zespoły, jak: KCZZ, Zarządy Główne Związków Zaw., Samopomoc Chłopska, Centralne Zarz. Partii Politycznych i inne ważniejsze organizacje ooraz przewodniczący Wojew. Komitetów Odbudowy Warszawy i obecni członkowie N. R. O. W. Operatywną jednostką będzie Centralny Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy ze swym Prezydium. Bieżącą pracę prowadzić będzie Komitet Wykonawczy. Dotychczasowa struktura terenowa pozostaje bez zmiany z Komitetami: wojewódzkimi, powiatowymi, miejskimi i gminnymi.

Aby dotrzeć do ludzi niezorganizowanych, tworzone będą Koła Przyjaciół Odbudowy Warszawy w różnych środowiskach, jak w gromadach wiejskich, szkołach, fabrykach itd.

Do czasu powołania do życia Organizacji Przyjaciół Odbudowy Warszawy, akcję zbiórkową prowadzić będzie Komisja Organizacyjna, która już została powołana przy Komitecie Wykonawczym N.R.O.W.

Dążeniem jest, by pierwsze zebranie organizacyjne Przyjaciół Odbudowy Warszawy doszło do skutku 17 stycznia 1948 r. w dniu rocznicy oswobodzenia Warszawy.

Szósta kampania emancypacyjna
Kobiety brytyjskie chcą wejść do Izby Lordów

LONDYN (obsł. wł.). Kobiety brytyjskie wystosowały do rządu petycję o przyznanie im prawa zasiadania w Izbie Lordów. Na petycji istnieje po nad milion podpisów.

Konkretnie chodzi o dopuszczenie do Izby 23 córek lordowskich, które jedynie ze względu na swoją płeć nie mogą w niej zasiadać. Uważa się powszechnie że dopuszczenie kobiet do Izby Lordów poważnie wzmocniło by siły Labour Party w tej instytucji.

Obecna kampania jest już szóstą z kolei przeprowadzaną w tej sprawie od roku 1919. Jak dotąd, kobietom brytyjskim nie udało się obalić tej, jak twierdzą, „ostatniej bariery na drodze do pełnej emancypacji".

„Nie uznajemy komisji bałkańskiej ONZ"
— oświadcza gen. Markos
Pierwsze niepowodzenie ofensywy wojsk rządowych

LONDYN (API) W związku z przybyciem do Grecji komisji bałkańskiej ONZ — agencja Elefteri Ellada (Wolna Grecja) podaje tekst oświadczenia dowódcy armii demokratycznej, gen. Markosa.

„Tzw. komisja bałkańska — oświadcza gen Markos — nie przybyła do Grecji celem przywrócenia w tym kraju pokoju, ani też po to, by zaprowadzić porządek na Bałkanach. Przybyła ona, by wprowadzić w życie politykę amerykańską, zmierzającą do unicestwienia niepodległości narodowej Grecji i przekształcenia jej w przyczółek mostowy, skierowany przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Nie uznajemy tej komisji dążącej do wywołania niepokoju na Bałkanach i nie pozwolimy jej wprowadzić w życie swych zgubnych zamiarów. Armia demokratyczna prowadzić będzie walkę aż do ostatecznego zwycięstwa".

Bitwa pod Greveną

RZYM (PAP). Rozgłośnia greckiej armii demokratycznej donosi o zwycięskim zakończeniu 4-dniowej bitwy w pobliżu Greveny.

Oddziały armii demokratycznej zostały tam zaatakowane przez 21 brygadę górską, wzmocnioną batalionami 33 brygady oraz artylerią i lotnictwem.

Po zaciekłych walkach brygada zmuszona została do ucieczki, pozostawiając na polu bitwy 200 zabitych.

Bitwa pod Greveną była początkiem szumnie zapowiadanej nowej ofensywy wojsk rządowych.

O zwycięskich operacjach oddziałów powstańczych donoszą z Dissalo, Krou Peloponezu.

LONDYN (API). Premier Sofulis, po powrocie z podróży po Macedonii, Tracji i Tesalii oświadczył m. in., że likwidacja partyzantów nie jest bynajmniej łatwym zadaniem, gdyż są obecnie lepiej zorganizowani, uzbrojeni i zdyscyplinowani, niż kiedykolwiek.

Stalin kandyduje
do rad miejskich
w Moskwie, Leningradzie i Kijowie

MOSKWA (PAP). Komisja wyborcza okręgu nr 85 zarejestrowała Generalissimusa Stalina jako kandydata do Moskiewskiej Rady Miejskiej.

Jednocześnie Stalin kandyduje do Rady Miejskiej w Leningradzie i Kijowie.

Rozwój sieci pocztowej
Budżet Min. Poczt i Tel.
na Komisji Skarbowo-Budżetowej

1 grudnia Komisja Skarbowo-Budżetowa obradowała nad preliminarzem budżetowym na rok 1948 Min. Poczt i Telegrafów. Przewodniczył **poseł Grubecki** (SL).

Sprawozdanie złożył **poseł Popiel** (PPR). Pewną nowością w strukturze Ministerstwa jest — Instytucja Pośrednictwa Pocztowego na Wsi, wprowadzona dla rozszerzenia działalności w terenie. Referent proponuje zwiększenie kredytów na agendy pocztowe wiejskie o 150 milionów złotych oraz otwarcie kredytów dla listonoszy na zakup rowerów i toreb.

Urzędów pocztowych posiadamy dziś 1.400 (r. 1939—1.200), agencji pocztowych 2.600 (r. 1939—2.900).

Państwowy Instytut Telekomunikacyjny przeprowadza badania naukowe, opracowuje nowe modele, wykonuje prace badawczo-probiercze dla innych resortów. Państw. Zakłady Tele- i Radiotechniczne zostały częściowo odbudowane i podjęły produkcję.

Zakład Techniki Pocztowej jest ważnym ośrodkiem badań, który posłuży za podstawę dla racjonalizacji akcji oszczędnościowej.

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym zabierali głos posłowie Strzałkowski (SD) i Jasiuk (PPS).

Pełne prawa dla partii Schumachera
uchwaliła międzynarodowa konferencja socjalist.
Sprzeciw Polski, Czechosłowacji, Węgier i Palestyny

BRUKSELA (PAP). Na międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Antwerpii większością głosów postanowiono dopuścić na najbliższą konferencję socjalistyczną niemiecką partię socjal-demokratyczną (SPD), na której czele stoi Schumacher. Partia Schumachera będzie korzystała z pełnych praw. Przeciwko głosowały delegacje Polski, Czechosłowacji i Węgier oraz delegacja żydowskiej partii socjalistycznej z Palestyny. Od głosowania wstrzymały się delegacja włoskiej partii socjalistycznej i Bundu. Pozostałe delegacje w liczbie 12 głosowały za dopuszczeniem SPD.

Poza tym przyjęto kompromisową rezolucję w sprawie amerykańskiej pomocy dla Europy. Rezolucja ta zasadniczo akceptuje pomoc, ale nie wypowiada się za „planem Marshalla".

Przeciwko rezolucji głosowali przedstawiciele Polski, Węgier i Włoch. Przedstawiona przez nich kontrrezolucja została odrzucona

ANTWERPIA (SAP). W poniedziałek na plenarnej sesji konferencji delegacje 22 krajów postanowiły utworzyć w Londynie stałą komisję do spraw międzynarodowych konferencji socjalistycznych.

Wstrzymanie denazyfikacji
w strefie brytyjskiej

BERLIN (PAP). Brytyjski zarząd wojskowy wstrzymał z dniem 30 listopada wszelkie prace związane z denazyfikacją i rozwiązał główny wydział denazyfikacyjny. Bieg procesów w sądach denazyfikacyjnych został zawieszony do czasu wydania przez parlamenty prowincjonalne nowego dekretu w sprawie zaszeregowania byłych hitlerowców do odpowiednich kategorii.

W praktyce wstrzymanie denazyfikacji oznacza nieoczekiwaną amnestię dla wielu tysięcy hitlerowskich zbrodniarzy

Z DNIA NA DZIEŃ

Po zamknięciu II Sesji

Trudno nie przyznać, że ton optymizmu, cechujący przemówienie p. Trygve Lie, wygłoszone z okazji zamknięcia II sesji plenarnej ONZ, ma istotnie charakter nie tylko konwencjonalnej grzeczności i pobożnych życzeń.

Sekretarz generalny ONZ, mówiąc o współpracy narodów, dążącej do stabilizacji pokoju światowego, mógł oprzeć swój optymizm na niezbyt licznych wprawdzie, ale istotnych osiągnięciach II sesji.

*

Walor tych osiągnięć jest tym większy, że początkowo obrady zapowiadały się bardzo niepomyślnie. Jeden z pierwszych mówców, min. Marshall, powitał II sesję w tak osobliwy sposób, że w prasie anglosaskiej rozległy się już krakania na temat perspektyw dalszej współpracy mocarstw. Wystąpienie min. Marshalla, „bardzo zanadto" propagujące politykę „silnej ręki", uprawianą przez amerykański Dep. Stanu — spotkało się z należytą odprawą. Sparaliżował je min. Wyszyński.

Skutek, choć ujawnił się dopiero w dalszych obradach, był taki, że Zgromadzenie Ogólne jednomyślnie zaaprobowało rezolucję, potępiającą podżegaczy wojennych. Rezolucja ta nie wymienia wprawdzie głównych ośrodków propagandy wojennej, znajdujących się w USA, Grecji i Turcji, posiada jednak dostateczną przejrzystość — wszyscy „zainteresowani" dobrze zorientowali się o kogo chodzi i jakie jest w tym względzie stanowisko wszystkich innych narodów.

Nie wyznawanie kultu „silnej ręki", uprawiającej politykę dyktanda jednego narodu wobec innych, ale współpraca wszystkich narodów nad ustabilizowaniem pokoju światowego, jest celem ONZ. I od tej zasady instytucja ta, na szczęście, nie odeszła. Oto zasadniczy sukces II sesji Zgromadzenia Ogólnego.

*

Zanalizujmy wyniki dalszych prac Zgromadzenia.

Trudno dopatrzeć się sukcesu zmerykańskiego w przegłosowaniu wniosku na temat „Małego Zgromadzenia". Ta sztuczna przybudówka ONZ, mająca — w intencjach wnioskodawców — podważyć skuteczność działania istniejącej Rady Bezpieczeństwa, nie da poważniejszych rezultatów, a gdyby nawet — to tylko w kierunku umniejszenia siły samej ONZ, na wzór i podobieństwo b. „Ligi Narodów". Organizacja tego typu, przede wszystkim ze względu na brak w niej tak zasadniczego czynnika współpracy międzynarodowej i pokoju, jak Związek Radziecki, nie ma szans rozwojowych.

Obok rezolucji w sprawie podżegaczy wojennych istotne znaczenie ma uchwalona (z inicjatywy polskiej) rezolucja w sprawie Hiszpanii gen. Franco. Reakcja międzynarodowa obrała sobie ten kraj za bazę wypadową, groźną dla pokoju, wobec czego ONZ, jako instytucja, stojąca na straży pokoju i współpracy narodów, nie może poprzestać na przyglądaniu się z „założonymi rękami" wybrykom wstecznictwa.

*

Zgromadzenie Ogólne nie znalazło właściwych środków, zmierzających do przyśpieszenia pokoju w Grecji. Powołanie do życia tzw. Komisji Bałkańskiej nie zapewni Grecji pokoju tak długo, jak długo utrzymywać się będzie interwencja zbrojna USA w tym kraju.

Do pozytywnych osiągnięć sesji należy zaliczyć uchwałę w sprawie podziału Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie. Realizację uchwały powierzono, specjalnie powołanej przez Zgromadzenie, Komisji Palestyńskiej, w skład której wchodzą przedstawiciele pięciu państw (Boliwii, Czechosłowacji, Danii, Panamy i Filipin).

Uchwała — uchwałą, a co innego — realizacja. Prace Komisji, wobec intensywnych sprzeciwów arabskich, będą bardzo trudne. A zatem — trudno być w tym względzie optymistą.

*

Osiągnięcia pozytywne II sesji są może nie tak liczne, jak pragnęły tego narody, miłujące pokój i dążące do jak najszybszej jego stabilizacji, posiadają jednak zasadniczy ciężar gatunkowy. Wykazują, że potencjał sił konstruktywnych świata utrzymał swą przewagę nad żywiołem, zmierzającym do rozboju i zniszczenia.

Dlatego też stwierdziliśmy na wstępie naszej wypowiedzi, że optymizm sekretarza generalnego ONZ w zasadzie opierał się na założeniach słusznych.

PAL.

3 grudnia
Proces Lipińskiego
Obarskiego i tow.

3 grudnia przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpocznie się sprawa przeciwko Marszewskiemu, Obarskiemu, Lipińskiemu, Kwiecińskiemu, Marynowskiej, Sosnowskiej i Sędziakowi, oskarżonym o działalność szpiegowską oraz zorganizowanie „Komitetu porozumiewawczego organizacji Polski podziemnej".

Oskarżonych bronić będą adwokaci: Buszkowski, Maślanko, Niedzielski i inni.

Grandi uniewinniony
przez sąd w Rzymie

RZYM (API). Dino Grandi, b. minister spraw zagranicznych i sprawiedliwości oraz b. przewodniczący izby faszystowskiej — został uniewinniony przez sąd nadzwyczajny w Rzymie.

Kronika polityczna

Dnia 21 listopada br. odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego Stanisława Szwalbego posiedzenie konstytucyjne polskiej grupy parlamentarnej Unii Międzyparlamentarnej.

Prezydium grupy ukonstytuowane zostało w składzie następującym: Prezes — Stefan Żółkiewski, wiceprezesi — Dorota Kłuszyńska i Władysław Kiernik, sekretarz — Jerzy Nowicki, skarbnik — Aleksander Juszkiewicz.

*

Ambasada Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Warszawie z polecenia Rządu Radzieckiego wyraża podziękowanie wszystkim organizacjom i osobom, które przysłały na ręce Rządu Radzieckiego życzenia z okazji 30-ej rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

ŻYCIE SPORTOWE

Typujemy wyniki
w konkursie »zgadnij kto wygra?«

Kupon szósty konkursu zawiera po raz pierwszy spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Spotkania te będą dość trudne do wytypowania ze względu na nieznajomość formy poszczególnych drużyn u progu sezonu.

Pierwszy mecz odbędzie się w Poznaniu pomiędzy wielokrotnym mistrzem Polski **KS. „Warta"** i **„Lublinianką"**. Poznaniacy mają w swych szeregach bokserów o ustalonej już, dość wysokiej pozycji; gdy dodamy przewagę własnego terenu — wynik nie powinien nastręczać wątpliwości. Stawiamy zatem na gospodarzy.

Odgadnięcie wyniku drugiego spotkania: **„Odra" (Szczecin) — „Stella (Gniezno)** będzie nieco trudniejsze. Drużyna Odry, podobnie jak Warta, ma bardziej renomowanych bokserów i znów przewagę terenu. Po raz drugi stawiamy w kolumnie A — jedynkę, asekurując się jednak znakiem x w kolumnie B.

W Krakowie miejscowa **„Wisła"** zmierzy się z toruńskim **„Gryfem"**. Jakkolwiek zespół Wisły nie odniósł poważniejszego sukcesu w ubiegłym roku, należy liczyć się w tym spotkaniu z jego zwycięstwem. Nie wykluczony jest również remis.

Spotkanie **MKS — Zjednoczenie** w Gdyni zapowiada się bardzo ciekawie i może przynieść szereg niespodzianek. Wynik ogólny będzie jednak korzystny raczej dla MKS-u.

Mistrz Polski **ŁKS** spotka się na własnym terenie z **Gedanią**. Tu nie może być wątpliwości, Łodzianie są w tej chwili w dobrej formie i winni wygrać bez specjalnego trudu.

Spotkania piłkarskie rozpoczyna mecz **Hutniczego KS (Szopienice) z BBTS.** Hutnicy mają lepszą pozycję w tabeli, im więc przypadnie zwycięstwo, zwłaszcza, że BBTS jest zdecydowanym outsiderem.

Koszarawa (Żywiec) — MKS (Katowice) to spotkanie, które, jak zwykle w śląskiej A klasie, może przynieść wynik niespodziewany. Tu typujemy remis mimo lepszej pozycji Koszarawy w tabeli.

PTC z Pabianic spotka się z **ZZK (Łódź).** Kolejarze łódzcy nie mieli szczęścia w rozgrywkach o wejście do Ligi. Nie lepiej też powodzi im się w A klasie. Dlatego typujemy zwycięzcą PTC.

TUR (Tomaszów) znajduje się na 2-ej pozycji, podczas gdy **TUR łódzki** ma to samo miejsce od dołu tabeli. Stawiamy zatem na lepszego — TUR z Tomaszowa.

W spotkaniach koszyków typowanie jest bodaj najłatwiejsze. **YMCA (Łódź)** wygra z **YMCĄ (Gdańsk). Wisła** z łódzkim **TUR em**, a poznańska **Warta ze Zniczem (Warszawa).**

Roczny plan produkcji
wykonany

W dniu 20 listopada tegoroczna produkcja Państwowego Przemysłu Obuwianego osiągnęła 5.672.000 par obuwia (plan roczny przewidywał wykonanie 5.600.000 par).

Państwowa Fabryka Konfekcji Gumowej w Trzebini która do dnia 20 listopada 1947 r. wyprodukowała 68.827 kompletów ubrań szybowych, 43.487 sztuk płaszczy gumowych, 3.885 kompletów roboczej specjalnej odzieży nieprzemakalnej, 39.267 kompletów odzieży roboczej i mundurów oraz 53.108 sztuk bielizny. Wzrost wydajności pracy wykazuje, że średnie wykonanie norm w lipcu b. r. wynosiło 135%, a w połowie listopada b.r. osiągnęła 154%.

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego P.W. w Świętochłowicach, produkujące maszyny, sprzęt i urządzenia górnicze dla kopalń węgla, wykonało 19.261 ton produkcji, przekraczając plan państwowy na rok 1947 o 352 tony.

Chyba nie upośledzenie
W odpowiedzi „Rzeczypospolitej"

Artykuł nasz „Przywilej matek" (patrz „Życie z dn. 29. bm.) zaatakowany został przez p. A. O. w „Rzeczpospolitej".

Pan A. O. doceniając nasze „szlachetne intencje" obawia się jednak „precedensów w uprzywilejowaniu pewnych grup pracowniczych w kierunku wcześniejszego zwalniania ich z pracy, co mogłoby doprowadzić — jego zdaniem — do humorystycznych rezultatów".

Czyżby pan A. O. nie wiedział dotychczas o wcześniejszym zwalnianiu z pracy kształcącej się młodzieży? Mógłby się zresztą o tym dowiedzieć z zaatakowanego przez się artykułu, gdyby go uważnie przeczytał.

My — i nikt chyba poza panem A. O. — w tym przywileju młodocianych nic humorystycznego nie dojrzy, tak samo jak nie wiele ma wspólnego z humorem przepracowanie kobiet pracujących zawodowo i obarczonych rodziną.

Argument, którym tak nonszalancko szafuje pan A. O. mówiąc „że tego rodzaju rozwiązanie (to zn. wcześniejsze zwalnianie z pracy matek — dop. mp.) byłoby sprzeczne z istniejącymi dążeniami (zarówno w Polsce, jak i w innych krajach) do obniżenia kosztów produkcji" — brzmi, powiedziałabym zbyt „przedwojennie".

Istotnie, przemysł nasz dąży do obniżenia kosztów produkcji, ale w przeciwstawieniu do przedwojennych fabrykantów — **na** pewno nie ze szkodą dla sił fizycznych i zdrowia rzesz pracowniczych. Nie traci on też ani na chwilę z oczu **człowieka** i jego możliwości biologicznych. To zresztą co podkreśla wczorajsza „Rzeczpospolita" w art. pt. „Nastawienie na człowieka", pisząc o nowym budżecie naszego Państwa.

Poza tym—naprzekór p. A. O.—jest to właśnie kwestia ekonomicznego, a nie emocjonalnego podejścia do zagadnienia. Gdyby pan A. O. zainteresował się bliżej przeciętnym poziomem wydajności zbytnio przepracowanych kobiet oraz ilością opuszczanych przez nie, dla zajęć w domu, dni roboczych — zgodziłby się, że projekt wcześniejszego zwalniania matek posiada jednak realne oblicze. I że nie stałby się on — jak twierdzi pan A. O. — *upośledzeniem* kobiet — matek, które rzekomo usuwano by z pracy (przepraszam, kto? czy przemysł uspołeczniony?), ale właśnie *przywilejem* dla kobiet i ich dzieci. A o to nam właśnie chodzi. *mp.*

»Czytelnik«
żołnierzowi na gwiazdkę

W związku z ogólnopolską akcją pod hasłem „Gwiazdka dla Żołnierza" Zarz. Gł. Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" ofiarował T-wu Przyjaciół Żołnierza dar w postaci 16 tys. egzemplarzy wydawnictw z cyklu oświaty pozaszkolnej oraz 200 egzemplarzy książek treści beletrystycznej.

Wydawnictwa te wzbogacą skromne zbiory szafek świetlicowych i biblioteczek żołnierskich. Wartość katalogowa ofiarowanych książek wynosi około 350 tys zł.

PEN-CLUB polski
uznawia działalność

W dniu 16 bm. odbędzie się w Warszawie pierwsze po wojnie walne zebranie członków polskiego Pen - Clubu. Pen - Club po wznowieniu stosunków z Pen - Clubami zagranicznymi rozpocznie swą normalną pracę, pozostając w kontakcie ze Zw. Literatów Polskich.

Kto może nabywać
mienie poniemieckie

Min. Ziem Odzyskanych wyjaśnia, że na podstawie zarządzenia Min. Skarbu należności na nabyte mienie poniemieckie, nie zapłacone do dnia 1 grudnia 1947 r., może być rozłożone na 10 równych rat miesięcznych, bez pobierania odsetek za zwłokę. Z ulgi tej mogą korzystać tylko nabywcy, którzy udowodnią, że przez aresztowanie lub osadzenie w obozie utracili majątek ruchomy i obecnie znajdują się w niekorzystnych warunkach materialnych.

Ponadto Ministerstwo Ziem Odzyskanych ustaliło, że mnożnik 10 przy szacunku nabywanego mienia poniemieckiego, będzie stosowany do wszystkich Spółdzielni, należących do Związku Rewizyjnego.

Placówki CHD
spółdzielniami

Uruchomione w początkach roku bież. sklepy Centrali Handlu Detalicznego (CHD) będą zreorganizowane i zamienione na spółdzielnie. Utworzony został komitet likwidacyjny, który obejmie majątek sklepów CHD i przeleje go na rachunek spółdzielczy.

Rejestracja nowych spółdzielni zacznie się w pierwszej połowie bież. miesiąca.

Jak rozdzielono miliard złotych
zebranych na odbudowę Warszawy

Jak dotąd na odbudowę Warszawy zebrano przeszło miliard złotych. Przeszło 476 milionów przyznano bezpośrednio na inwestycje warszawskie, 58 milionów na inwestycje krajowe, a oprócz tego udzielono pożyczek zwrotnych innym inwestorom na sumę 455 milionów zł.

Wśród inwestycji warszawskich, finansowanych bezpośrednio przez S.F.O.S. znajdują się: most Śląsko-Dąbrowski, arteria W—Z, przebicie i poszerzenie ul. Marszałkowskiej, Dom Słowa Polskiego, Uniwersytet, Pałac Staszica, Domy Farmaceutyczne, Dom Polskiego Radia, Dom WICI, Dom Rzemiosła, Wojska, Studenta i szereg innych mniejszych inwestycji.

Powstał Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych

Zarządzeniem ministra Roln. i Reform Roln., wydanym w porozumieniu z min. Skarbu i prezesem CUP., utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowe p. n. Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych.

Instytut wydawać będzie książki, broszury i czasopisma

List... po powrocie

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ...

JÓZEF BRODZKI

Wiem, że nie wzbudzę w nikim współczucia, opisując swe trudy i niedole podróżnicze. Tyle ludzi chciałoby — jak powiadają — „przewietrzyć się" jakąś upragnioną podróżą zagranicę... Byłbym w kłopocie, gdybym miał wybrać dla tych fanatyków „wietrzenia się" jakiś kraj, trasę, czy sposób wojażowania, po to by na własnej skórze i kieszeni przekonali się, ile to rozkoszy czeka dziś podróżnika do Paryża, Londynu, Wiednia, a zwłaszcza Budapesztu, czy Bukaresztu, czy tylu innych stolic bliższej i dalszej, mniej lub bardziej „środkowej Europy".

Przebrnąłeś, miły, a zazdrości pełen, człowieku, przez dżungle wiz, haszcze rewizji celnych i wilcze doły wymiany pieniędzy po „oficjalnych" kursach, czyhające na ciebie przy każdym kolejnym okienku kasy biletowej, w różnych szerokościach geograficznych (kolejowej, samolotowej, samochodowej, telegraficznej, czy telefonicznej) — no to wpadniesz w szpony tragarzy, szoferów, portierów ,kelnerów i innych przedstawicieli tego międzynarodowego szczepu łupieżców, którzy cię bezboleśnie zoperują do suchej nitki, znieczulając jednym powiedzeniem: „Bo u nas jest taki zwyczaj!". Tych zwyczajów wyzucia cię z gotówki i doprowadzenia do pasji jest wiele, a wszystkie są jednakowo skuteczne.

Gdy musisz na przykład płacić koronami — masz tylko dolary, wydarte z takim trudem z kas ogniotrwałych Komisji Dewizowej. Gdy masz płacić forintami węgierskimi, (które choć są i z formatu i koloru podobne do dolarów, ale jakaś tam dość namacalna różnica pomiędzy nimi istnieje),—masz pozostałe w nadmiarze korony, boś za dużo ich zmienił. Więc też dolary, przeobrażane kolejno w korony, następnie w forinty, następnie w leje rumuńskie, następnie w dinary jugosłowiańskie, następnie w... Dość tego! Rezultat jest wiadomy: masz już pieniędzy o połowę mniej od tej skąpej porcji, którą ci na ulicy Fredry wypłacono z maksimum nieufności i złym błyskiem w oczach, chociaż tak elokwentnie tłumaczyłeś, że twój wyjazd zagranicę jest po prostu

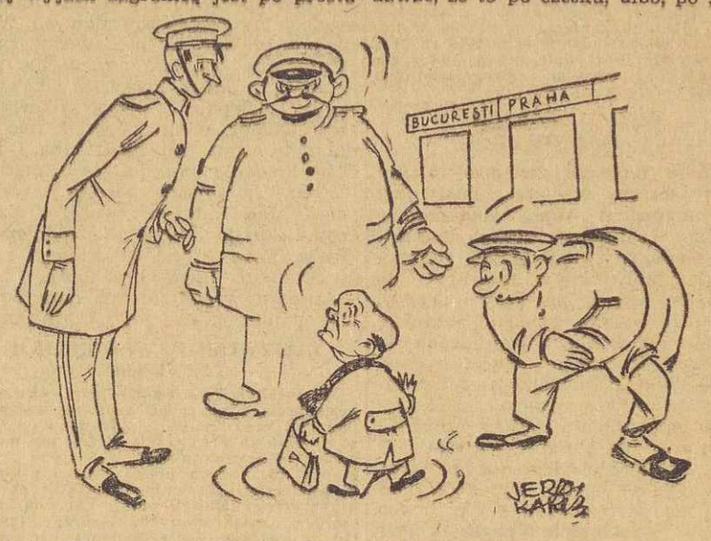

Autor felietonu (maleńka figurka pośrodku) wśród piętrzących się trudności podróży

kwestią dalszego i pomyślnego istnienia naszego państwa.

ACH, JAK PRZYJEMNIE!

No już dobrze. Już siedzisz w wagonie, czy samolocie, już jedziesz, czy lecisz. Uśpiłeś czujność wszystkich celników na świecie, bo wieziesz aż 120 sztuk papierosów, które dzięki przemyślnemu sposobowi (przez ciebie wynalezionemu) przewiezienia ich, zamieniają się po kilku godzinach w kupkę tytoniu, pomieszanego z proszkiem do zębów, okraszonego skrawkami czegoś, co do niedawna było szynką.

Podróżując przeważnie albo się je, albo śpi. Można robić jeszcze coś innego: można rozmawiać. Owszem, proszę spróbować rozmawiać po czesku, zniekształcając mowę polską i usiłując udawać, że to po czesku, albo, po „słowiańsku". (Są i tacy Wszechsłowianie). Ale często może się przytrafić, że wtedy pobratymczy towarzysz podróży odwróci się, urażony srodze, bo te same słowa znaczą zupełnie co innego po czesku, — no i zaniecha dalszej wymiany myśli na temat zalet pilzneńskiego piwa. (Bo przeważnie podróżni mówią o jedzeniu i kobietach, a nie, jak opisują początkujący reporterzy, o międzynarodowej polityce. Dlaczego przytrafia im się stale mieć najbardziej sensacyjne rozmowy w wagonie, to już ich zawodowa tajemnica).

Albo proszę zrobić to samo z węgierskim, lub rumuńskim sąsiadem w przedziale, gdy ten żadnym innym, prócz rodzimego języka nie włada. Czasami szczęśliwy zbieg okoliczności sprowadzi do oddziału Rodaka. Ale to jest już raczej nieszczęśliwy zbieg i wyraźny pech. Facet nażali się, naopowiada mnóstwo rzeczy, przytoczy całą furę autentycznych, a skandalicznych, i jemu tylko znanych wydarzeń. („Takie, proszę pana, są u nas stosunki!...") — ale nazwisko, przy przedstawianiu się, z pewnością poda zmyślone.

MARZENIA... marzenia

No więc już dobrze. Przyjechało się na miejsce. Wszystko jedno jak. Zależnie od charakteru w jakim się podróżuje — trzeba się z różnymi ludźmi spotykać, umawiać, rozmawiać. Nie przestawiłeś zegarka! Ładne z tego wynikają niekiedy historie! A trzeba było to co najmniej dwa razy zrobić. Raz cofnąć, raz posunąć...

Jadąc zagranicę, iluż to ludzi planuje: „Świetnie sobie podjem: naprzykład Homary! Winko: Burgund!... a szampan, to podobno tańsze niż nasza oranżada!".

Będziesz, braciszku miły, widział, jak to wygląda!... Ho, ho!... Odechce ci się raz na zawsze!

Cieszyłeś się może na tę słynną „francuską kuchnię", albo na oryginalne węgierskie paprykacze, albo na wiedeńskie sznycle, albo angielskie rozbify? Zapomnij! Zjesz to wszystko, ale w Warszawie, i przy tym o połowę, co mówię, o dwie połowy taniej!

Ja naprzykład takiej kawy jak w „Kopciuchu" nie piłem w przeciągu miesiąca, takich ciastek, jak w Warszawie, też nie jadłem, a o befsztyku, czy schabowym kotlecie długo, tęsknie i daremnie marzyłem. Wino piłem — ale cienkie i drogie, papierosy paliłem, ale na poziomie „Partyzanta", a woda w najlepszych hotelach rzadko bywała dość gorąca, by się móc ogolić.

O reszcie domniemanych uciech „przewietrzenia się" lepiej nie mówić...

Zostało mi jednak z podróży coś doprawdy nieprzemijającego: to zapach, jakim przesiąkł mój płaszcz, moje ubranie — ja cały! — po jakimś płynie, którym dezynfekowano wagony i kabiny samolotowe na przestrzeni od morza do morza!

Przewietrzam to wszystko od paru dni w Warszawie — nie pomaga.

Urozmaicenia w mojej podróży polegały właściwie na tym, że na każdej granicy (a było ich sporo) były nowe przykrości, innego koloru stemplki i coraz obrzydliwsze zapachy... Cholera!...

Józef Brodzki

Ogólnopolski Zjazd ZWM
Odbędzie się w pierwszych dniach grudnia

W dniach 6—8 grudnia br. obradować będzie w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Związku Walki Młodych.

Z tematami obrad i zadaniami Zjazdu oraz dotychczasowymi osiągnięciami organizacji zapoznał przedstawicieli prasy stołecznej poseł J. Morawski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZWM.

ZWM liczy obecnie ok. 300.000 członków. W 45 proc. to młodzież chłopska, w 35 proc. — robotnicza, reszta to młodzież uczniowska, rzemieślnicza, studenci. Zanotować można stały wzrost członków ZWM w szkołach średnich oraz na wyższych uczelniach. Wszystkie środowiska, z jakich rekrutują się członkowie ZWM będą reprezentowane na Zjeździe, który skupi 1.300 delegatów.

Związek jest inicjatorem młodzieżowego wyścigu pracy w fabrykach. Obecnie dąży do rozszerzenia tych haseł na młodzież rzemieślniczą, pracującą w małych warsztatach, a także na młodzież wiejską.

Udział wsi w wyścigu pracy był dotychczas niewielki. Powstawały brygady żniwne, grupy, pracujące nad podniesieniem wydajności gospodarstw, nad rozszerzeniem oświaty, jednakże nie miało to charakteru masowego.

Zagadnieniem, któremu Pierwszy Krajowy Zjazd ZWM poświęci wiele uwagi, to zagadnienie umocnienia jedności młodzieży demokratycznej przez konkretną realizację umowy 4-ch organizacji, w oparciu o Komisję Współpracy, zarówno w skali centralnej jak i terenowej.

Wiele uwagi poświęci też Zjazd zagadnieniu upowszechnienia oświaty, poprzez budowę szkół i kursów dokształcających.

Wreszcie omówione będzie jedno z głównych zadań ZWM — odpowiednia organizacja pracy zespołowej.

Zjazd gościć będzie prócz organizacji młodzieżowych z całej Polski, także młodzież z zagranicy a więc: z ZSRR, Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Francji, Hiszpanii, Grecji i Anglii, jak również delegacji międzynarodowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

(kwn)

Politechnika Łódzka
otrzymała warsztaty

Utworzony przy Politechnice Łódzkiej wydział włókienniczy otrzymał od Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego dla swych warsztatów doświadczalnych maszyny włókiennicze, których wartość wynosi około 100 milionów zł. Ogółem na Politechnice studiuje 120 słuchaczy.

Sługus Gestapo
wydawał członków wywiadu radzieckiego

Niezwykle sensacyjnie zapowiada się sprawa Polaka Józefa Chomulaka, którą niebawem rozpatrzy Wydział Specjalny Sądu Okręgowego w Warszawie. Chomulak, będąc agentem wywiadu radzieckiego na terenie GG, zaofiarował swe usługi Gestapo i został konfidentem.

Oskarżony wstąpił do wywiadu radzieckiego w końcu września 1939 r. Po przejściu odpowiedniego przeszkolenia, otrzymał polecenie przedostania się na teren GG i prowadzenia akcji wywiadowczej o zgrupowaniach wojskowych jednostek niemieckich oraz nawiązania kontaktów z polskim ruchem oporu.

Początkowo Chomulak spełniał swe zadania dobrze. Aresztowany jednak przez Gestapo, załamał się i zaofiarował swe usługi Niemcom.

Jak zeznali świadkowie oskarżenia w czasie śledztwa i u prokuratora, Chomulak współdziałał w wydawaniu członków wywiadu radzieckiego Gestapo. M. in. wydał agentów radzieckich: „Tadeusza", „Henryka" i „Marię".

Ponadto Chomulak na tle zemsty osobistej oskarżył przed Gestapo małżonków Firlej o działalność konspiracyjną. Podczas aresztowania Firleja postrzelono. Otrzymał on tak ciężkie rany, że po trzech dniach zmarł w szpitalu.

Oskarżony początkowo przyznawał się do winy. W toku jednak śledztwa winy się wyparł oświadczając, że był wprawdzie skontaktowany z Gestapo ale nikogo nie wydał. **(cz)**

Zapisy do klubu
Młodych Artystów

Sekretariat Klubu Młodych Artystów i Naukowców przyjmuje zapisy członków — codziennie w godzinach od 11-ej do 14-ej w lokalu klubu — Warszawa, ul. Królewska 13.

Hamiętniki Hansa Franka.

W opracowaniu A. Płaczkowskiego

7)

Wszelkie prawa zastrzeżone.

W PRZEDEDNIU KLĘSKI

Luty 1944 roku. Zima — w pełni. Zbliża się bezwzględny i zwycięski walec Armii Radzieckiej, miażdżąc wojska Hitlera. Wojna jeszcze się toczy. Sztab niemiecki w coraz większym zdenerwowaniu wyrzuca resztki rezerw — nawet z kwatery głównej — na „SZCZEGÓLNIE ZAGROŻONE ODCINKI". W rzeczywistości — innych odcinków nie ma.

Hitler każe sobie wznosić coraz to większe bunkry ochronne. Za rok rozpocznie się pełna likwidacja niemieckiej potęgi militarnej — już na terytorium Rzeszy, a tymczasem Frank, w piątym roku okupacji, zdecydował się otworzyć Polakom... TEATR POLSKI, aby drogą „tolerancji" kulturalnej wobec „lojalnej" ludności „nie-niemieckiej", uzyskać sympatię terroryzowanego od lat, a zwalczanego od stuleci, narodu.

Otwarcie teatru tak, jak i — „Muzeum Szopena", wydawało mu się wspaniałym gestem, który powinien spowodować lawinę wdzięczności i zarazem umożliwić mu powołanie „Polskiej Ligi Antybolszewickiej", KTÓRA BY ZBLOKOWAŁA NARÓD POD HASŁEM WALKI Z FALĄ, NIOSĄCĄ POLSCE WYZWOLENIE. Tylko chyba PRZYSŁOWIOWA TĘPOTA NIEMIECKA może stanowić „usprawiedliwienie" tej koncepcji.

Posłuchajmy jednak, co powie Frank w tak wychwalanej przez samego „Führera" mowie dla szumnie zwanej „prasy zagranicznej", a która w gruncie rzeczy była tylko prasą grup kolaboracyjnych w państwach „satelitarnych" i trzeba jej było — w dobie rosnącego z powodu przewidywanej pokuty za ciężki grzech popierania hitleryzmu, przerażenia — SYPNĄĆ GARŚĆ NARKOZY, UŚPIĆ RESZTKĘ JEJ SUMIENIA, ZAPOBIEC ZBYT SZYBKIEJ SEPARACJI I W TEN, JAKŻE PROWIZORYCZNY I PRYMITYWNY SPOSÓB RATOWAĆ RZESZĘ.

Jest więcej niż pewne, że Frank — megaloman jeszcze nie zdawał sobie całkowicie sprawy z rozpaczliwej sytuacji, w jaką popadała Rzesza. Nie był po prostu do tego zdolny. Wyobrażał sobie, że wygłaszając mowę, spełnia misję dziejową. Tak chyba tylko da się wytłumaczyć całą blagę, zawartą w tej mowie.

MOWA FRANKA DLA PRASY „ZAGRANICZNEJ"

Berlin, 7 luty 1944.

„Nigdy tego nie ukrywaliśmy, że nie mogliśmy oszczędzić narodowi polskiemu, jak i innym grupom narodowościowym, osiedlonym w G. G., tych na pewno nie lekkich ograniczeń i wspólnych całej Europie obowiązków, które wytworzyła wojna.

Przeciwnie, we własnym interesie wszystkich mieszkańców G. G., a więc i Polaków, w pierwszym okresie istnienia Gub. Gen. musieliśmy często stawiać wymagania, które MOŻE TU I TAM były nawet wyższe, niż na innych obszarach Europy. Niemcy w Gub. Gen. są niezrozumiani TYLKO PRZEZ NIELICZNYCH, a ogólna stabilizacja stosunków we wszystkich dziedzinach życia publicznego i gospodarczego, postępująca z biegiem lat, musiała wzmocnić w nas przekonanie, że wybraliśmy drogę słuszną.

NIE BĘDZIE ZATEM PRZESADĄ, jeśli ze zrozumiałą satysfakcją stwierdzimy, że w takim stopniu opanowaliśmy wszystkie trudności w G. G., że wydaje się całkowicie usprawiedliwioną teza, że GUBERNIA JEST DZISIAJ JEDNĄ Z NAJSPOKOJNIEJSZYCH STREF W OBRĘBIE OGÓLNOEUROPEJSKIM.

Jeśli często ze strony naszych przeciwników dochodzą nas wielce tajemnicze głosy o t. zw. „NARODOWYM POLSKIM RUCHU OPORU", możemy stwierdzić, nie zdradzając tajemnicy, że JESTEŚMY BARDZO DOBRZE POINFORMOWANI O DZIAŁALNOŚCI I ZAKRESIE USIŁOWAŃ AGENTÓW ANGIELSKICH. Może właśnie dlatego, ANI OBECNIE ANI W PRZYSZŁOŚCI, NIE ISTNIEJE POWAŻNA MOŻLIWOŚĆ WYTWORZENIA ZABURZEŃ SPOKOJU I PORZĄDKU W G. G.

Stwierdzam, że NIE BYŁO w G. G. żadnych znacznych aktów sabotażu. Stwierdzam w przeciwieństwie do agitacji angielskiej: NASZE WŁADZE PAŃSTWOWE NIE ROZSTRZELIWUJĄ ŻADNYCH ZAKŁADNIKÓW, lecz unieszkodliwiają te elementy, które, chcą za obce pieniądze siać krwawe ziarno tam, gdzie CHWILA NAKAZUJE WSPÓLNA PRACĘ W SŁUŻBIE WSPÓLNEGO INTERESU.

JESZCZE NIGDY ZAUFANIE LUDNOŚCI G. G. DO ARMII NIEMIECKIEJ NIE BYŁO TAK SILNE, JAK TERAŹ".

MOWA BERLIŃSKA A RZECZYWISTOŚĆ

Zdawało by się, że jeżeli ludność polska obdarza Niemców takim zaufaniem, można nie obawiać się z tej strony żadnych poważniejszych kłopotów. Jest jednak różnica między przemówieniem „oficjalnym" Franka a rzeczywistością. Dygnitarze okupacyjni doskonale zdawali sobie z tego sprawę. Wykazuje to np. konferencja poufna Franka z „ministrem bezpieczeństwa rządu GG", generałem Koppe. Częste w tym okresie zamachy polskiego ruchu oporu na kierowników terroru okupacyjnego — robiły swoje.

W czasie tej konferencji, odbytej 8 lutego 1944 r., gen Koppe zrelacjonował Frankowi dokładnie przebieg zamachu na „SS i Polizeiführera" Kutscherę w Warszawie i doszedł do następującego wniosku:

„Niestety, często w kołach niemieckich daje się zauważyć pewną beztroskę wobec napadów, których NALEŻY SIĘ OBAWIAĆ ZE STRONY PARTYZANTÓW I CZŁONKÓW RUCHU OPORU. Wykazał to również wypadek z gen. Kutscherą. Osoby na kierowniczych stanowiskach trzeba nawoływać do większej, niż dotychczas, ostrożności".

„EPOKOWE" ZNACZENIE MOWY BERLIŃSKIEJ

Jeszcze tego samego dnia Frank przyjął delegata niemieckiego ministerstwa spr. zagr., Schumburga. Oczywiście nie zwierzył mu się z tego, o czym rozmawiał z gen. Koppe.

Poseł Schumburg:

Oczekuję wskazówek, co należy robić w polityce zagranicznej, aby ZMOBILIZOWAĆ elementy polskie w Stanach Zjednoczonych.

Frank:

Proszę zużytkować we wszystkich ambasadach i poselstwach niemieckich TEKST MOJEJ MOWY, wygłoszonej w Berlinie dla prasy zagranicznej.

Poseł Schumburg:

W kołach polskich mówi się ciągle o konieczności przeprowadzenia AMNESTII DLA WIĘŹNIÓW W OŚWĘCIMIU oraz o wzrastającej akcji ROZSTRZELIWANIA ZAKŁADNIKÓW.

Frank:

Zakładników już się nie rozstrzeliwuje, amnestię uwzględnimy 1.V.1944 r.

To nowe kłamstwo o zaniechaniu rozstrzeliwań nie wróżyło więźniom Oświęcimia niczego nowego. Amnestii oczywiście nie ogłoszono.

Mowa berlińska, mająca zachęcić — w wyobraźni Franka — Polonię amerykańską do popierania interesów niemieckich — to tylko kiepski manewr propagandowy, wynikający z megalomanii autora. Przypisywał tej mowie znaczenie, którego wcale nie posiadała.

(D. c. n.)

Rozmowy z Czytelnikami

Domy dla rekonwalescentów

i karty żywnościowe dla gruźlików

Znajdujemy się obecnie w okresie pomiędzy niedawno (w końcu paździer nika) zakończonymi „Dniami przeciwgruźliczymi" oraz mającą się wkrótce rozpocząć (10 bm) „Dekadą przeciwgruźliczą".

W związku z tym przepłynął ostatnio przez prasę sturmień propagandy antygruźliczej.

W artykułach, opartych na budzących dreszcz grozy cyfrach, przypomniano po raz niewiadomo który — jak straszliwą klęską, zwłaszcza obecnie, jest gruźlica dla wyniszczonego wojną społeczeństwa polskiego.

Jak stwierdzają aktualne obliczenia statystyczne, Polska wśród 31 państw europejskich zajmuje drugie miejsce pod względem ilości zgonów na gruźlicę. Jedynie Jugosławia znajduje się w tym śmiertelnym wyścigu przed nami.

Innymi słowy w Polsce co kwadrans umiera jeden człowiek na gruźlicę. W samej zaś Warszawie co osiem godzin pada jedna ofiara śmiercionośnych laseczników.

„Zagadnienie gruźlicy to nie tylko problem zdrowia jednostki i zdrowotności ogólnej, ale problem populacji, problem gospodarczy, którego rozwiązanie ściśle jest złączone z rozrostem ilościowym i jakościowym narodu, z wydajnością pracy i zdolnością produkcyjną społeczeństwa". Są to słowa min. Zdrowia dr T. Michejdy.

TO RÓWNIEŻ PROBLEM GOSPODARCZY

Właśnie „stronę gospodarczą" zagadnienia gruźlicy poruszyła w swym liście **p. Jadwiga B. z Warszawy.** Nawiązując do projektu wydania ustawy przeciwgruźliczej autorka pisze:

„Otóż chciałabym, żeby ta nowa ustawa zainteresowała się losem podleczonych gruźlików, tak by powracając do dawnych warunków pracy i życia nie zapadali wciąż na zdrowiu, żeby koszty i wysiłki leczenia nie szły na marne, a samo leczenie nie stawało się czymś beznadziejnym i bezcelowym.

Obecna ustawa zabrania pracować chorym na gruźlicę w niektórych zawodach, specjalnie sprzyjających zakażeniu otoczenia, ale nie przewiduje konieczności zmiany zawodu szkodliwego dla zdrowia samego podleczonego gruźlika.

Do niedawna istniało jedno jedyne na całą Polskę „sanatorium pracy" w „Leśnym Dworze" (koło Twardowa na Dolnym Śląsku), które miało właśnie ten cel, ale i ono, nie mogąc samowystarczalnie się utrzymać, przeszło do Ubezpieczalni i straciło swój charakter placówki pracy dla ozdrowieńców, lub niezakaźnych chroników, pragnących nauczyć się nowego zawodu, względnie pracować na miejscu w warunkach zdrowotnych.

Pragnęłabym, aby nowa ustawa przeciwgruźlicza uwzględniła potrzebę założenia większej ilości takich sanatoriów pracy, dla przeszkolenia gruźlików w nowym zawodzie. Podobne sanatoria za granicą istnieją, doskonale prosperują i zapewniają byt licznym rzeszom zdolnych do pracy tuberkulików".

WIĘCEJ TAKICH „LEŚNYCH DWORÓW"

Miałam możność zwiedzić „Leśny Dwór" jeszcze wówczas, kiedy był on sanatorium pracy i stwierdzić naocznie, że spełniał doskonale swoje zadanie, przysposobiając stopniowo gruźlików-rekonwalescentów do czekającej ich w przyszłości pracy. Czemu tę jedyną, swoistą placówkę leczniczą w kraju zlikwidowano — doprawdy trudno odgadnąć!

Umożliwienie gruźlikom - rekonwalescentom lżejszej pracy, dostosowanej do ich zdolności i sił fizycznych— to sprawa, jak słusznie autorka podkreśla, celowości leczenia przeciwgruźliczego w ogóle. Jakże bowiem często się zdarza, że u podleczonego chorego gwałtownie pogarsza się stan zdrowia, tylko i wyłącznie na skutek powrotu do nieodpowiednich, dla jego osłabionego organizmu, warunków pracy.

Jakie zaś straty wynikają z takiego nawrotu choroby, która nieraz kończy się katastrofą — nie trzeba chyba dowodzić.

Toteż rekonwalescenci po przebyciu sanatorium pracy winni znaleźć się pod specjalną i troskliwą opieką swoicch organizacji zawodowych. Winny one czuwać, by niedawnych pacjentów nie obciążać nadmiernie pracą oraz by mogli korzystać z dodatkowych urlopów wypoczynkowych. Ozdrowieńcy winni również być w dalszym ciągu pod nieustanną i baczną kontrolą poradni przeciwgruźliczych. Te słuszne postulaty wysuwa dr Jan Rutkiewicz, prezes Nacz. Izby Lekarskiej oraz przewodniczący Warsz. Tow. Przeciwgruźliczego i Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej.

Autorka wspomnianego listu omawia w nim jeszcze jedną sprawę:

DOŻYWIANIE WARUNKIEM LECZENIA

„Chciałabym poruszyć — pisze — kwestię przyznania chorym na gruźlicę, będącym pod opieką Ośrodków Zdrowia, specjalnych kart na dożywianie (jeżeli nie wszystkim, to przynajmniej tym, którzy przedstawią świadectwa niezamożności z Opieki Społecznej). Bywając nieraz w poradni przeciwgruźliczej widuję chorych straszliwie niedożywionych, którzy skarżą się, że im żadne leczenie pomóc nie może, bo brak im rzeczy w tej chorobie najważniejszej — dobrego odżywiania.

Ośrodki Zdrowia uskarżają się, że chorzy wzywani na kontrolę nie przychodzą, a wielu w ogóle unika rejestracji. Przyznanie miesięcznych kart na dożywianie, mam wrażenie, że przyciągnęłoby do Ośrodków i te rzesze chorych, które dziś od nich stronią".

Fakt to bezsporny i powszechnie znany, że właściwe odżywianie odgrywa najważniejszą rolę w leczeniu gruźlicy.

Nie wiemy, czy żądanie autorki jest w tej chwili wygórowane i nie realne. Wiemy jednak, że należało by się zastanowić nad najlepszym i najpraktyczniejszym sposobem dożywiania niezamożnych pacjentów poradni przeciwgruźliczych. Mogłyby to być bądź specjalne karty na dodatkowy tłuszcz i cukier, bądź też przydziały w naturze, rozdawane bezpośrednio przez opiekunki poradni.

Obecnie, kiedy gromadzi się wszystkie siły i środki dla podjęcia walki z gruźlicą w skali ogólnopaństwowej, warto przedyskutować i dwa powyższe dezyderaty. Zdaje się, że na to zasługują.

mir-par.

Skoordynowaną akcję

przeciwalkoholową podejmuje Liga Kobiet

Na I-szej Konferencji przeciwalkoholowej zwołanej przez Zarząd Główny Ligi Kobiet omówiono sprawę podjęcia skoordynowanej walki z alkoholizmem.

Konferencję otworzyła przewodnicząca Zarz. Gł. Ligi Kobiet posł. Sztachelska. W referacie, który wygłosił prof. Kasprzak podkreślił on zasadnicze momenty, od których uzależnione jest prowadzenie akcji. Są to: ograniczenie sprzedaży alkoholu, wprowadzenie sankcji karnych na niepoprawnych, akcja uświadamiająca, stwarzanie warunków korzystania z zastępczych przyjemności sportowych lub kulturalnych.

Po prof. Kasprzaku zabrała głos minister Pragierowa, która podkreśliła w podjętej akcji ważność czynnika prawnego i wysunięcia na forum Sejmu projektu nowelizacji ustawy antyalkoholowej z r. 1932.

Pracowała w konspiracji dla... gestapo

Borkowska stanie przed sądem

Wkrótce odbędzie się w Wydziale Specjalnym Sądu Okręgowego w Warszawie proces przeciwko konfidentce gestapo, Janinie Borkowskiej. Oskarżona w okresie od 1942 r. do 1944 r. była zaprzysiężonym członkiem polskiego ruchu oporu. Pracując jednocześnie z gestapo, pełniła funkcje urzędniczki w BIP-ie (Biuro Informacji Politycznych).

Konfidentka przekazywała wszelkie wiadomości o działaniach polskiego ruchu oporu swemu mężowi i agentowi gestapo ps. „Herbert". Za te „przysługi" otrzymywała od Geheime Staats Polizei kwoty pieniężne.

Pod koniec okupacji mąż jej, Cezary Borkowski i „Herbert" zostali skazani na karę śmierci przez władze podziemne. Wyrok wykonano.

Oczekując na rozprawę, Borkowska twierdzi, że wiadomości o ruchu podziemnym musiała przekazywać, bo mąż jej Cezary ustawicznie ją terroryzował groźbami.

Trwa zbiórka książek

dla Ziem Odzyskanych

W celu ścisłego zespolenia Ziem Odzyskanych z ziemiami dawnymi oraz wciągnięcia w krąg kultury polskiej milionowej masy autochtonów, z których dziesiątki tysięcy nie miało polskiej książki w ręku, została podjęta akcja zbiórki książek pod hasłem: „Polską książką utrwalamy granice na Odrze i Nysie".

Aby ułatwić oddanie książek ofiarodawcom członkowie organizacji młodzieżowej będą zgłaszać się do każdego mieszkańca stolicy. Zbiórka, która trwa od 15 listopada kończy się 20 grudnia br. Biorą w niej udział organizacje młodzieżowe OMTUR, ZWM, ZHP, WICI, ZMD oraz Polska YMCA i Polski Czerwony Krzyż. Komitet Centralny międzyorganizacyjnej zbiórki książek dla Ziem Odzyskanych mieści się w Warszawie, ul. Mokotowska 24. **(S.K.)**

Pionierzy nowego etapu

praca na 8 krosnach

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej, na terenie których zainicjowano po raz pierwszy w Polsce obsługę 6 krosien przez jednego tkacza, od kilku dni przeszła na obsługę 8 krosien tkaczka Zenobia Sawicka. Zachęcony jej przykładem przystąpił do pracy na tych samych 8 krosnach (na drugiej zmianie), młody tkacz Józef Skiba. Po okresie początkowych trudności, pionierzy ci poczęli wykonywać normę w coraz wyższym procencie, 26 listopada osiągnęła Zenobia Sawicka 145,6% normy, a Józef Skiba 121,2%. W dn. 27 listopada przyłączyły się do współzawodnictwa „ósemek" Helena Ziółkowska i Marta Majer.

Wyniki pracy za dzień 27 listopada przedstawiają się następująco:

Ziółkowska — 142,4% Sawicka — 139,1%, Skiba 138,3%, a Majer Marta — 137,1%.

Pionierów nowego etapu przodownictwa pracy Dyrekcja Zakładów otoczyła specjalną opieką.

56 robotników rolnych

administratorami majątków

W Ośrodku szkoleniowym Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Woli Błędowej zakończył się 6-miesięczny kurs dla administratorów i zarządców majątków ziemskich. Kurs zorganizował łódzki okręg PNZ przy współpracy woj Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej. Ukończyło go 56 uczestników.

Uczestnikami kursu byli robotnicy rolni w majątkach PNZ, którzy w pracy wykazali specjalne zdolności organizacyjne i znajomość rolnictwa.

Nowy rocznik

Oficerskiej Szkoły Marynarki

Na pokładzie okrętu „Błyskawica" odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego rocznika Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej.

Przysięgę przyjął dowódca marynarki wojennej kontradmirał Włodzimierz Steyer. Imieniem społeczeństwa gdyńskiego powitał nowych elewów Szkoły wiceprezydent m. Gdyni.

Pamiętaj

O POMOCY ZIMOWEJ

Mordercze instynkty bandyty

nikomu już nie będą zagrażały

Historia zawodowego bandyty Sylwestra Kostewicza zaczęła się tak:

— Ręce do góry!

Dwóch przechodzących szosą prowadzącą przez las Zegrzyński mężczyzn zatrzymało się. Zza krzaków wyskoczył Kostewicz i terroryzując mieszkańców wsi Stanisławowo, Walerego Siebierskiego i Antoniego Skoskiewicza, zabrał im pieniądze i wartościowsze przedmioty.

10 listopada 1946 r. Sylwester Kostewicz udał się do domu Henryki Kopki we wsi Ludwinowo Dębskie, gm. Zegrze. Zastał tam jej narzeczonego, Mariana Suskę.

— Napijesz się ze mną wódki — rzekł.

W trakcie, gdy Suska wychylał kieliszek, Kostewicz strzelił do niego z automatu. Ciężko ranny Suska upadł na ziemię.

— Nic ci nie będzie — powiedział i kopnął nogą leżącego na podłodze. Widząc to Henryka Kopka zaczęła się szamotać z Kostewiczem. W trakcie bójki Kostewicz strzelił do kobiety, powodując jej śmierć.

Po dokonaniu morderstwa Kostewicz ściągnął z ciężko rannego Henryka Suski buty, zabrał jego kożuch i opuścił mieszkanie. Suska zmarł nazajutrz w szpitalu.

Kilka miesięcy później:

— To właśnie on — szepnął do milicjanta na jednej z ulic Nasielska, Walery Siebierski, który dobrze zapamiętał bandytę podczas napadu w lesie zegrzyńskim.

Bandytę zatrzymano i osadzono w więzieniu. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie Kostewicz do czekał się wyroku: dożywotnie więzienie. **(cz)**

Dwa wyroki śmierci

W Rejonowym Sądzie Wojskowym w dniu 29 bm. zapadł wyrok na członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Na karę śmierci został skazany: Bilan Włodzimierz i Stępień Jan. Kornacki Jan został skazany na 8 lat więzienia. Ostatni oskarżony, Kęcki Franciszek na 5 lat więzienia.

Bilan jako delegat na okręg dolnośląski i Stępień, jako jego zastępca, prowadzili akcję szpiegowską, będąc świadomymi jej szkodliwych następstw dla kraju. Za powyższe czynności pobierali zapłatę w walucie zagranicznej.

Nowy most

Dnia 23 bm. odbyło się uroczyste otwarcie mostu kolejowego na rzece Dziwnej, która dzieli wyspę Wołyń od lądu stałego. Otwarcie mostu było połączone z przejęciem przez szczecińskie władze kolejowe nowoodbudowanej linii Szczecin-Odra, na wyspie Wołyń.

W podwójnym nelsonie

Ludzie zawsze muszą mieć jakieś dzikie pretensje. Krzyczeli ostatnio, że dostaliśmy baty, i to nawet tęgie, w piłce nożnej, że nas paskudnie zbili w imię przyjaźni bokserzy radzieccy i czescy, a teraz dla odmiany będą wyrzekali, że mimo zapewnień o murowanym zwycięstwie, leżą na obydwie łopatki nasi atleci. Taki to już naród. Nigdy nie jest z niczego zadowolony. Nie liczy się z tym, że przecież Jugosłowianie mogli nam wlepić nie siedem, lecz np. piętnaście bramek, a atleci mogli przerżnąć choćby do kółka.

Moim zdaniem we wszystkim powinien być umiar. Nawet w krytyce. Jasne, że jest przykro, gdy naszych grzeją, zwłaszcza jeżeli przedtem wszystkim mówiło się o niezawodnym zwycięstwie lub postawiło się na swoich w „totka".

Ale trzeba umieć pośród cieni wynaleźć również i miejsca bardziej pogodne, nastrajające optymistycznie.

Cóż z tego bowiem, że Czesi założyli naszym nelsona i złamali mostek? Czego to dowodzi? Chyba tylko tego, że niezbyt fortunnie dobrano naszych zawodników. Tylko i jedynie. Bo nigdy się nie zgodzę z opinią, abyśmy byli słabsi. Trzeba było przyjść, popatrzeć, ile sił żywotnych w nas tkwi. Trzeba było wejść do bramy, prowadzącej do sali Wedla na zawody, wmieszać się w szturmujący tłum, wsłuchać w trzeszczenie kości, brzęk pękających szyb, w skowyt wyważanych z zawiasów drzwi, w histeryczny krzyk i płacz na szczęście nielicznych kobiet i dzieci. Co za siły witalne! Co za prężność! Do tej pory rozpiera mnie duma!

I dlatego o jedno tylko do organizatorów możemy mieć żal. Że nie przeciwstawili zawodnikom czeskim naszej rzeczywistej reprezentacji, naszej chluby, która by ich starła w pył, zdeptała i rozniosła. Ale trudno. Stało się. W przyszłości niezawodnie tak będzie. Więc nie załamujmy rąk i nie narzekajmy. To najważniejsze:

— Nie narzekajmy! Bo krzepa jest!

Mahomet

Rady starej gospodyni

Dla każdego coś smacznego

Zosiu kochana! Dotychczas otrzymałaś ode mnie dopiero dwa przepisy na kompletny obiad. Teraz będę to robiła częściej i mam nadzieję, iż ułatwi Ci to bardzo prowadzenie gospodarstwa. Ja zaś ze swej strony będą chciała możliwie urozmaicić Ci „menu", wymyślając różne smaczne „kombinacje", zadowalając tak smak Twojego męża jak i Twój. Obiady będą trzy daniowe, Ty zaś według swego gustu czy możliwości finansowych, będziesz wykonywała je w całości, bądź odrzucała zupę, zastępując ją daniem słodkim.

Zupa ogórkowa z ziemniakami: 1 dosyć duży ogórek obrać, pokrajać w kostkę i gotować w garnuszku w małej ilości wody. Ugotować smak z jarzyn, drobniutko pokrajanych, gdy jarzynki miękkie, wrzucić cztery obrane i pokrajane w kostkę ziemniaki. Gdy ziemniaki są już prawie miękkie dodać uduszone ogórki, razem zagotować (ogórki gotujemy oddzielnie, ponieważ pod wpływem kwasu ziemniaki pozostałyby twarde). Dokwasić kwasem ogórkowym do smaku, posolić, zaprawić śmietaną rozbitą z mąką raz jeden zagotować. Dodać posiekanego solonego koperku.

Pasztet z dorsza: 1 kg dobrze oczyszczonego i wymoczonego dorsza obrać ze skóry i ości. Podsmażyć go z 15 dkg pokrajanej cebuli i 25 dkg pokrajanej słoniny. Gdy przestygnie przekręcić na maszynce od mięsa przynajmniej dwa razy. Im masa gładsza, tym smaczniejszy paszтet. Masę tę wyrabiamy dokładnie z 15 dkg bułki tartej, 2 żółtkami, 1 łyżeczką utłuczonej gałki muszkatułowej, 1 kostką „maggi", sól i pieprz do smaku. Ubić sztywną pianę z pozostałych dwóch białek, lekko z masą wymieszać. Formę lub garnek do pieczenia pasztetu wysmarować tłuszczem i wysypać suchą bułką. Piec w ciepłym piecu, lub gotować na parze (smaczniejszy pieczony). Podawać na gorąco lub na zimno z ostrym sosem (korniszonowym lub z grzybków marynowanych). Przepis podawałam Ci przed niedawnym czasem.

Na deser budyń z „torebki." Przepisu nie podaję Ci, gdyż znajduje się wydrukowany na każdej paczuszce. Smacznego.

Twoja ciotka.

Tłum. Marii Erhardt

3)

Samochód, piszący tu swój pamiętnik, dowiaduje się z rozmów otaczających go osób o tym, jak właściwie wygląda. Że jest czarny, wybity czerwono, że numer jego jest „szczęśliwy", że wreszcie należeć będzie do „Doktora K. D.", jak o tym mówią umieszczone na drzwiczkach inicjały.

II

Jeszcze zanim ruszyliśmy poznałem, że mój pan jest nowicjuszem w prowadzeniu samochodu. Prawda, że coś niecoś, trzeba policzyć na karb podniecenia nowego właściciela, ale niepewność i zmieszanie przy puszczaniu sprzęgła i zbyt mocne naciśnięcie gazu zdradziło, że pan się jeszcze będzie musiał wielu rzeczy nauczyć. Ruchy doświadczonego kierowcy są mechaniczne, podświadome, bezwiedne, a przede wszystkim mają swój ustalony porządek, może nie u wszystkich zupełnie jednakowy, ale w zasadzie są te same. Niedoświadczony szofer dotyka kierownicy, odrywa nerwowo rękę, łapie za lewarek, puszcza go, przypominając, że nie zapalił motoru, naciska więc guzik, wraca ręką do lewarka, a tymczasem jego lewa noga cały czas milczy, zamiast nacisnąć sprzęgło, by prawa przy wyłączonym motorze łatwiej wystartowała. Prawa zresztą się myli i zamiast gazu naciska hamulec, a pan się dziwi, dlaczego motor nie idzie. Jest podniecony i speszony; najzabawniejsze jest, kiedy taki uczeń intensywnie dodaje gazu, motor idzie na szalonych obrotach, ale auto stoi, bo kierowca zapomniał włączyć bieg.

Bawiłem się dłuższą chwilę obserwowaniem podnieconego mego pana i dopiero teraz zrozumiałem, dlaczego wziął z sobą przyjaciela i dlaczego posadził go koło siebie.

Ten młody człowiek ujął ster w swoje ręce i spokojnie zaczął dyktować:

— Naciśnij sprzęgło! Naciśnij starter! krótko, dość! Uwaga! oderwij nogę od tego starteru! —

Lewą ręką objął prawicę mego pana, która ściskała gałkę lewarka i pomógł mu delikatnie włączyć bieg. Kiedy zębate kółka w skrzynce biegów zazgrzytały — krzyknął:

— Trzymaj nogę na sprzęgle! — i zaraz następny rozkaz: — Powoli dodawaj gazu i puszczaj sprzęgło! —

Udało się niezgorzej; nie skoczyliśmy z miejsca jak spłoszeni wariaci, ruszyliśmy spokojnie i powoli, aczkolwiek zamarłem ze strachu o mój tylni błotnik, kiedy mijaliśmy bramę ciasno koło słupa. Szybki ruch przyjaciela pana uratował mnie przed pierwszą raną. Przez ulicę przejechaliśmy wolno aż do pierwszego skrzyżowania, które również minęliśmy gładko. Przed nami otworzyła się duża przestrzeń wolnego toru, gdzie zwykle monterzy próbują naprawiane maszyny, mój pan nie potrzebował więc nic innego, jak tylko trzymać mocno ręką kierownicę i ostrożnym dodawaniem gazu zabezpieczać prawidłowy i równy chód motoru.

To mu pozwoliło oderwać skupioną uwagę od skomplikowanej pracy przy lewarkach, pedałach i oddać się zachwytowi nad moją istotą:

— Wspaniałe! Cudowne! Jak ta maszyna idzie! Jak cichutko, jak równo!

Nie chcę w tej chwili psuć radości memu panu, ale wiem, że będziemy musieli długo przyzwyczajać się do siebie, pan będzie się jeszcze musiał niejednego nauczyć, przejechać parę tysięcy kilometrów, zanim jego znajomość kierowania przybliży się choć trochę ku doskonałości. Wiem również, że będę musiał memu panu niejedno wybaczyć, przełknąć niejedną pigułkę, zaznam wielu przykrości i wycierpię dosyć bólu, zanim nauczę się pojmować pana nawyczki, dogadzać wszystkim jego zachciankom i zanim zżyjemy się obaj w harmonijnej zgodzie, jako wóz i jego pan.

W odpowiedzi na pana słowa, pełne czułego zachwytu rozległ się z tylnego siedzenia troskliwy głos młodej damy.

— Karolu, niech pan lepiej uważa na drogę, jeszcze na co wpadniemy.

— Przecież wieziesz drogocenne życie swej narzeczonej — dorzucił ze śmiechem towarzysz pana. —

— Już jest ubezpieczona, od wczoraj ubezpieczyłem również moich pasażerów! — zdążył jeszcze odpowiedzieć mój pan. Miał to być dowcip, ale nikt na niego nie zareagował, bo tymczasem dojechaliśmy do skrzyżowania, nad którym panował policjant — semafor; jak na złość wyciągał rękę w poprzek naszego kierunku i trzeba było stanąć. Zapewniam was, bardzo niechętnie zrobiłem to mojemu panu, ale cóż, kiedy przycisnął hamulec za delikatnie: przejechałem gwoździe na jezdni o całą szerokość koła, ba, prawie całą połową maszyny! Policjant zrobił srogą minę i ruch, jakby chciał do nas podbiec. Kary chyba by nie dał, ale bez kazania by się nie obeszło. Policjant zauważył jednak widać moją nowiutką szatę, mój jeszcze mokry numer i przerażone oblicze kierowcy, który nie widząc nic naokoło, skupił się cały w prowadzeniu maszyny. To wszystko, połączone z myślą o niedalekim autoserwisie i sali sprzedaży aut mego typu — rozjaśniło inteligentną i pobłażliwą twarz policjanta uśmiechem i ten szlachetny człowiek o barczystych ramionach, zrobiwszy w lewo zwrot, otworzył nam drogę szerokim machnięciem ręki, która opisała łuk, jak skrzydło wiatraka.

I wtedy stał się ten wypadek. A no pech, jaki prześladuje tylko początkujących.

W momencie, kiedy mieliśmy ruszyć z miejsca zgasł mi motor. Nie była to moja wina, byłem zależny od pana.

Doradca z prawej strony, ten obok kierownicy krzyknął tym razem poirytowany:

— Nie puszczaj sprzęgła, kiedy masz włączony bieg!

Ale już było za późno. Musieliśmy zapalić od nowa, znów zaczęła się ta sama procedura i pomimo zachęcającego spojrzenia policjanta, jak na złość, nic nie wychodziło. Ludzie na chodniku zaczęli przystawać, samochody, stojące w poprzecznym kierunku trąbiły zniecierpliwione, szoferzy klęli, gdzieniegdzie odezwały się kpinki, tylko policjant uśmiechał się pobłażliwie i dobrotliwie. Nareszcie ruszyliśmy i czułem, jak panu wali serce.

(D. c. n.)

Czy grozi nam Heine-Medina?

Tylko jeden wypadek w Olsztynie

paraliżu dziecięcego nie oznacza epidemii

W ostatnim okresie z powodu panującej odry i pojawienia się kilku wypadków szkarlatyny zamknięto na okres dwóch tygodni przedszkola olsztyńskie. Ponieważ mniej więcej w tym samym czasie ukazał się komunikat Nadzw. Komisariatu do Walki z Epidemiami, aby lekarze zgłaszali wszystkie ewent. napotkane wypadki choroby Heine-Medina — poszła pogłoska, że nasz teren nawiedziła epidemia tej strasznej choroby i właśnie dlatego przedszkola są zamknięte. Plotka rosła z każdym dniem. Wśród matek powstała panika.

Chcąc rozładować tę sztucznie grozą naładowaną atmosferę i uspokoić rodziców, zwróciliśmy się do przew. Nadzw. Kom. dr Zembrzuskiego, aby wyjaśnił istotę tej choroby i dotychczasowe jej przejawy na naszym terenie.

CO TO JEST HEINE-MEDINA?

Medycyna określa ją jako „ostre zapalenie przednich rogów rdzenia lub nagminne porażenie dziecięce". Jest to schorzenie zakaźne, występujące sporadycznie lub epidemicznie. Zakażenie wywołuje maleńki zarazek z grupy virusów, czyli zarazków przesączalnych. Cechą jego jest neurotropia — atakuje szarą substancję rdzenia kręgowego, a także rdzenia przedłużonego i mózgu.

Źródłem zakażenia jest człowiek chory, lub inna osoba przenosząca zarazki, albo też zakażone przedmioty, oraz woda, mleko i t. p. Zarazek zostaje wydzielany przez człowieka chorego z wydzieliną nosowo-gardłową, lub kałem. Wejście zarazka do organizmu następuje przez górne drogi oddechowe i przewód pokarmowy. Zakażeniu ulegają przeważnie dzieci, lecz chorują także osoby dorosłe, a nawet w wieku podeszłym.

Okres wylęgania choroby waha się od kilku dni do 4 tygodni, przy czym objawy nie są zbyt charakterystyczne: podwyższona ciepłota, czasem angina, czasem zaburzenia przewodu pokarmowego, brak apetytu, wymioty, biegunka, albo też brak jakichkolwiek objawów. Kolejny okres choroby t. zw. przedporażenny ma różnorodny przebieg. Temperatura 39—40 stopni, objawy ogólnego zakażenia ustroju, to znowu obraz grypy, czy zaburzeń przewodu pokarmowego, sztywność karku, senność, pocenie się. Wreszcie okres 3-ci porażenny występuje nie zawsze. Objawy porażenia występują w sposób nagły lub powoli. Rozległość i umiejscowienie porażeń zależne są od usadowienia się zarazka w systemie nerwowym.

CZY GROZI NAM EPIDEMIA?

W chwili obecnej nie ma u nas obawy epidemii, jednak każdy wypadek podejrzany musi być zgłaszany lekarzom powiatowym, a w Olsztynie lekarzowi miejskiemu. Ewentualny chory musi być izolowany i to najlepiej w domu, co bardziej uniemożliwi rozwleczenie choroby. U łoża chorego organizuje się dezynfekcję bieżącą, wszechstronną. Otoczenie chorego traktuje się jako podejrzane o nosicielstwo zarazków w przeciągu 4 tygodni od stwierdzenia choroby Heine-Medina. (dzieci nie mogą chodzić do szkoły a dorośli wykonywać zawodów, gdzie stykają się z innymi osobami).

U NAS TYLKO SPORADYCZNIE.

W chwili obecnej, jak już zaznaczyliśmy epidemia Heine-Medyny nam nie grozi. W Olsztynie zanotowano jeden tylko wypadek! (obecnie w stanie niezaraźliwym), poza Olsztynem były dwa wypadki w terenie r bież.

Komisariat do Walki z Epidemiami przeprowadza dochodzenia epidemiologiczne w celu stwierdzena źródła zakażenia, którego należy szukać poza naszym województwem. Na naszym terenie w r. 1945 i 46 wypadków Heine-Medyny nie notowano. Obecnie więc zarażenia musiały więc być „importowane".

Dotychczas w Polsce Heine-Medina występowała tylko sporadycznie. Jako epidemia objawiła się Heine-Medina b. groźnie w Ameryce, gdzie w r. 1916 zanotowano w N.-Yorku 13.222 przypadki. Po 1-szej wojnie światowej notowano również po kilkaset przypadków rokrocznie w Niemczech.

BĄDŹMY SPOKOJNI, LECZ OSTROŻNI.

Stwierdzenie Nadzw. Komisariatu, że epidemia nam nie grozi, możemy przyjąć z całym zaufaniem Niech plotka przestanie się szerzyć. W Olsztynie był tylko jeden wypadek sporadyczny — nie żadna epidemia — choroby Heine-Medina, zwanej też paraliżem dziecięcym.

Bądźmy spokojni, lecz czujni i wszelkie podejrzane przypadki zgłaszajmy lekarzowi niezwłocznie. (ja)

Tysiące nowych osadników dostarcza nam osadnictwo grupowe

Po zakończeniu robót jesiennych na roli daje się zauważyć wznowiony przypływ na nasz teren grup zwiadowczych z innych dzielnic Polski, które reprezentują większe skupienia reflektantów na stałe osiedlenie się w województwie olsztyńskim na obszarze majątków państwowych powyżej 100 ha.

Jest to t. zw. osadnictwo grupowe i spółdzielczo-parcelacyjne, które dostarcza nam co miesiąc setek i więcej niż setek rodzin fachowych rolników.

Nowe grupy zwiadowcze przybywają niemal co dzień i stale cyrkulują po powiatach naszego województwa, a równolegle w wyniku już dokonanych odbywa się stały dopływ nowych osadników.

I tak na przykład przedwczoraj przybyły do Olsztyna 4 grupy zwiadowcze, które po zasięgnięciu informacji na miejscu wyruszyły w dalszą wędrówkę po powiatach województwa.

Pojęcie o rozmiarach tego samorzutnego ruchu przesiedleńczego dadzą nam następujące cyfry:

W ubiegłym miesiącu sprawozdawczym osiadło u nas na roli 493 rodziny liczące razem 2.033 osoby.

Obsiały one względnie dokompletowały już osiadłe zespoły rolnicze na obszarze 52 majątków państwowych o ogólnej powierzchni 9.055 ha w tym 7.350 ha użytków rolnych.

Nowi osadnicy sprowadzili ze sobą 240 koni, 620 krów, 733 szt. trzody chlewnej, 305 kóz i owiec, nie licząc drobiu, zapasów żywności i martwego inwentarza. (l)

Likwidacja gospodarstw spornych na ukończeniu

Będąca od dłuższego czasu w stadium załatwiania sprawa t. zw. gospodarstw spornych jest już na ukończeniu.

Na ogólną ilość 2.120 rodzin, objętych tą akcją, wydano 1.648 orzeczeń. Przesunięto na nowe gospodarstwa 1.200 osadników, wprowadzając jednocześnie w posiadanie zajętych przez nich gospodarstw taką samą ilość rodzin pochodzenia miejscowego.

Ponadto w ciągu od 1 do 15 ub miesiąca przesunięto w ten sam sposób 42 rodziny.

Pozostało do załatwienia jeszcze 811 spraw. Z tej liczby w 407 wypadkach zapadły już orzeczenia odnośnych Komisji, decydujące o przyznaniu własności byłym właścicielom. (l)

Pierwsze i dziesiąte miejsce

Z uczuciem żywego zadowolenia notujemy otrzymaną z autorytatywnego źródła wiadomość, że województwo nasze w powszechnej zbiórce ofiar na odbudowę Warszawy osiągnęło w ostatnim półroczu 228% zaplanowanej dlań kwoty — 4 mil. zł, zajmując w tym rzędzie cyfr porównawczych tabeli ogólnopolskiej pierwsze miejsce wśród 14 województw w Polsce i 2 miast wydzielonych — Warszawy i Łodzi.

Na odbytym ostatnio w stolicy zjeździe przewodniczących Woj. Komitetów Odbudowy Warszawy, w którym wziął udział wojewoda olsztyński ob. mgr. W. Jaśkiewicz, omówiono szczegółowo dotychczasowe wyniki i dalszy przebieg akcji.

Z cyfr sprawozdawczych wynika, że w składkach na odbudowę Warszawy, wzięło dotąd udział 34% ludności województwa. W stopniu upowszechnienia składek stoimy na dziesiątym miejscu, mając przed sobą dziewięć, a za sobą — sześć województw, co z uwagi na znaczny odsetek ubogiej ludności rolnej w naszym kraju i poziom uspołecznienia grup regionalnych uważać należy za wynik nader dodatni.

Z sum zebranych na terenie województwa, które, jak to już swego czasu podawaliśmy, przekroczyły dawno 11 mil. zł, w zestawieniu ogólnym Rady Nacz. figuruje 9 mil. 116.000 zł, czyli o przeszło 2 mil. mniej. Należy przypuszczać, że przygotowane na zjazd zamknięcie rachunkowe obejmuje wcześniejszy okres, nie uwzględniając sum, które wpłynęły w ciągu ostatnich paru miesięcy.

Gdybyśmy w ubiegłym półroczu osiągnęli całe 100% powszechności, składki z naszego terenu wyniosły by w tym czasie ok. 26 mil. zł.

Możemy się słusznie szczycić z wyników zbiórki w naszym województwie, ale niemniej przeto obowiązkiem naszym na najbliższą przyszłość jest dalsze usprawnienie i upowszechnienie akcji.

Warszawa, stolica i serce Polski, musi być odbudowana wysiłkiem wszystkich obywateli Państwa, a w ich liczbie i naszego województwa, które dziś prowadzi w tabeli tego wyścigu, ale prowadzi względnie — w stosunku do swoich możliwości.

Niewątpliwie, 34% uczestników tego wyścigu nie jest wcale kresem naszych możliwości.

Woj. Kom. Odbudowy Warszawy w Olsztynie, któremu przewodniczy ob. wojewoda, stawia sobie za cel najbliższy ożywienie działalności wszystkich Komitetów lokalnych, oraz wciągnięcie możliwie największej ilości obywateli do organizacji Przyjaciół Odbudowy Warszawy, które powstaną niebawem w całej Polsce, jako ramię pomocne w dziele upowszechnienia i usprawnienia świadczeń.

Mamy jeszcze sporo pracy przed sobą na tym ważkim odcinku życia zbiorowego. Brakuje nam jeszcze kilkudziesięciu komitetów gminnych, które trzeba będzie powołać do życia, ożywiając jednocześnie działalność komitetów już istniejących. (l.)

Opóźniona akcja skupu krów

wykonana zostanie w tym roku zaledwie w 40 procentach

Prowadzona na terenie województw Polski centralnej przez Wydział Przem.-Rolny „Społem" w Olsztynie akcja skupu krów dla ludności rolnej naszego województwa od początku poszła niewłaściwym torem.

Pierwotne rachuby na zakończenie jej przed upływem tego roku zawiodły na całej linii. Z liczby ok. 5.000 szt., które miały być zakupione z przyznanego na ten cel 200-milionowego kredytu, nabyto i sprowadzono dotąd zaledwie 800 sztuk.

W tych warunkach nie ma mowy o zakończeniu dostaw w rb. i zachodzi obawa utraty lwiej części kredytu, jeżeli czynniki centralne w postaci Ministerstw Ziem Odzysk. oraz Roln. i RR. nie prolongują go na rok 1948.

ZMARNOWANY CZAS.

Na opóźnienie dostaw złożył się cały szereg przyczyn. W oświetleniu Wydz. Przem. Roln. „Społem" któ-

rego zdaje się podzielać również miejscowy Zarząd Zw. Sam. Chł., jedną z podstawowych przyczyn zatamowania akcji była zwłoka w jej rozpoczęciu, drugą — ustalenie nieodpowiadającej cenom rynkowym górnej granicy cen.

Dość powiedzieć, że od daty przyznania kredytu do dnia podniesienia górnej granicy cen upłynęło 3 miesiące. Swą pierwszą ofertę Samopomocy Chłopskiej złożył Zw. Gosp. „Społem" dnia 6 września br. Po trzech zmianach umowy zawartej między wymienionymi instytucjami, trzeci jej wariant z poprawkami Zarz. Gł. Zw. Sam. Chł. w Warszawie podpisany został dnia 3 października.

Kredyty uruchomiono 15 tegoż miesiąca.

KRĘPUJĄCA KLAUZULA.

Podjęta niebawem na wyznaczonym terenie innych dzielnic Polski akcja skupu krów nie mogła się należycie rozwinąć wskutek zawarowanej umową górnej granicy cen, która okazała się nierealną.

Chcąc usunąć tę przeszkodę i zapewnić województwu dobry materiał hodowlany, należało wszcząć starania o odpowiednią zmianę umowy, co było tym bardziej wskazane, że „konkurujące" z nami na rynku województwo szczecińskie i Komitet Powodziowy, dysponując większymi kredytami (w ogólnej sumie 450 mil. zł) płaciły wyższe ceny.

Dnia 6 listopada Min. Roln. i RR. wyraziło zgodę na przesunięcie górnej granicy z 45 do 50 tys. zł, a w pewnych wypadkach nawet do 55 tys. zł za sztukę.

W ten sposób od złożenia oferty do czasu urealnienia warunków skupu upłynęło 69 dni — czyli dwa cenne miesiące przed nastaniem mrozów.

NIKŁY ODSETEK.

Zakupy krów dla naszego województwa odbywają się na jarmarkach i spędach na terenie województw — białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego — pod kontrolą delegatów Zw. Sam. Chł.

Delegaci tej organizacji stwierdzają, że jakkolwiek miejscowi chłopi dostarczają na jarmarki i spędy dość znaczne ilości bydła, to jednak odsetek krów nadających się do celów hodowlanych jest stosunkowo dość nikły. Na ok. 1.500 szt. przejrzanych w woj. krakowskim zakupiono zaledwie 126 szt.

AKCJA PRZEDŚWIĄTECZNA.

W oczekiwaniu na większą podaż przed świętami Bożego Narodzenia, obydwie współpracujące z sobą organizacje społeczne mają powiększyć ilość zespołów zakupujących bydło do 15 i żywią nadzieję, że w ten sposób będą mogły osiągnąć 400 szt. tygodniowo, czyli 1.200 szt. miesięcznie.

Już z tego zwięzłego przedstawienia rzeczy wynika, że w tym roku nie da się uzyskać dla naszego województwa więcej, niż 2.000 sztuk co stanowi 40% kredytowanej ilości.

Ponieważ niewykonanie planu zakupów nastąpiło nie z winy czynników miejscowych, należy przypuszczać, że władze centralne prolongują niewykorzystane kredyty na r. 1948. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że przyznany nam 200-milionowy kredyt pochodzi nie z sum budżetowych, lecz z Funduszu Ziemi, który nie jest skrępowany rygorami budżetowymi. (l.)

15 m² powierzchni mieszkalnej na każdą dorosłą osobę w Olsztynie uchwaliła MRN

Miejska Rada Narodowa na swym ostatnim plenum zamówała się między innymi sprawą przestrzeni mieszkalnej w Olsztynie.

W dyskusji podnoszono celowość zwiększenia przestrzeni mieszkalnej dla dzieci, ze względu na ich zdrowotność.

Przyjęto jednak wniosek opracowany przez prezydium MRN opiewający, że na każdą dorosłą osobę uprawnioną do zamieszkiwania w Olsztynie, przeznacza się 15 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej i po 10 metrów kwadratowych dla dzieci.

Uchwalony wniosek przewiduje szereg zmian natury proceduralnej, które będą stosowane przez wydział kwaterunkowy przy dokwaterowywaniu i przydzielaniu mieszkań. (J)

Nowa obrotnica dla parowozów zostanie 15 bm. oddana do eksploatacji w Olsztynie

Od pewnego czasu na stacji Olsztyn-Główny toczą się prace nad przebudową tarczy obrotowej. Wydział drogowy wspólnie z wydziałem mechanicznym dyrekcji kolejowej montuje nową obrotnicę przystosowaną do zwiększonych potrzeb ruchu węzła olsztyńskiego.

Istniejąca tu obrotnica nie nadawała się do obracania wszystkich parowozów, ponieważ była za krótka (20 metrów długości). Nowa tarcza obrotowa będzie miała 23 metr. długości tak, że nawet najdłuższe lokomotywy będą mogły być obracane. Powiększenie rozmiarów obrotnicy wymagało całkowitej przebudowy fundamentów, przez usunięcie starego i założenie nowego cementowego fundamentu, z nowymi obliczeniami rozkładu sił.

Prace posuwają się w szybkim tempie tak, aby przewidywany w planie dzień 15 bm. jako termin oddania obrotnicy do eksploatacji, mógł być utrzymany. (J).

Czy jesteś już członkiem RTPD?

Drugi wóz tramwajowy na linii „B" ruszy już w dniach najbliższych

Poruszana swego czasu przez nas sprawa uruchomienia drugiego tramwaju na linii „B" (Rtusz—Stadion) wkroczyła już na realne tory.

Potrzebne szyny do ułożenia mijanki, która, jak podawaliśmy, znajdować się będzie u zbiegu Al. Wojska Polskiego i ul. Żeromskiego, MZK otrzymają z rozbiórki mijanki tramwajowej u zbiegu ul. Partyzantów i 1 Maja, do której przystąpią w dniach najbliższych.

Z chwilą uruchomienia na linii „B" dodatkowego wozu, co w dwójnasób zwiększy częstotliwość ruchu tramwajowego na tym odcinku, MZK projektują umieszczenie po obu stronach tunelu specjalnych przyrządów sygnalizacyjnych, które ostrzegać będą niezbyt uważnych kierowców pojazdów mechanicznych o nadjeżdżającym tramwaju.

Uruchomienie sygnałów świetlnych na linii „B" niewątpliwie dodatnio wpłynie na stan naszego taboru tramwajowego, który, z przyjemnością stwierdzamy, ostatnio coraz rzadziej napastowany jest przez naszych kierowców. (z.)

Dążymy do podniesienia sprawności służby pocztowej

W celu podniesienia sprawności służby pocztowej i telekomunikacyjnej, wszystkie placówki pocztowe otrzymały polecenie nawiązanie kontaktów z terenowymi Radami Narodowymi.

Naczelnicy obwodowych urzędów pocztowych z prezydium Powiatowej Rady Narodowej, na szczeblu zaś gminnym, kontakt będzie utrzymywany z gminnymi Radami Narodowymi. Przedstawiciele zaś Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów będą uczestniczyli w posiedzeniach Wojewódzkich Rad Narodowych.

Opinie poszczególnych terenowych Rad Narodowych będą skrzętnie brane pod uwagę przez władze zwierzchnie włącznie aż do usuwania z szeregów pracowniczych osób moralnie niegodnych, aby w ten sposób podnieść zaufanie społeczeństwa do funkcjonariuszów pocztowych, a przez to podnieść sprawność służby pocztowej nad zaspokajaniem potrzeb ludności. (J)

Wczoraj na targu

Kwiaty i... błoto

Wczorajszy targ nie był tak obfity jak poprzedni. Wprawdzie tłok był ogromny, ale tylko dlatego, że wszyscy skupiali się na wybrukowanych przejściach, a właściwy plac targowy pozostał pusty, bo nikt nie chciał ryzykować „kąpieli" w błocie.

Na poprzecznym chodniku, przecinającym przez środek plac targowy, zakwitły najróżniejszymi barwami i kształtami sztuczne kwiaty. Z wiórków, z bibuły, z celofanu, z papieru, z piór i z czego tylko kto chciał i umiał, mniej lub więcej udolnie zrobione olbrzymie bukiety róż, tulipanów, lilii, groszków, hiacyntów i bzów.

Niektóre zrobione naprawdę z dużym smakiem i artyzmem do złudzenia przypominały żywe kwiaty. Te też cieszyły się największym popytem i... robiły nawet konkurencję żywym kwiatom doniczkowym. Dlatego też ładnie kwitnący fiołek alpejski można było kupić za 150 zł, podczas, gdy w ubiegłym tygodniu kosztował jeszcze 250 zł.

Niektóre panie łakomie spoglądały na kuszące tanie fiołki, ale bały się kupić, gdyż jak twierdziły:— fiołek alpejski nie chce się trzymać. Zapewne nie wiedzą, że fiołek wymaga chłodnej temperatury. W zimnym pokoju będzie pięknie i bogato kwitł przez całą prawie zimę, ale w ciepłym i suchym powietrzu ginie b. szybko. (ni)

Jedziemy do Kortowa trolleybusem

Jak się dowiadujemy, uruchomienie linii trolleybusowej na Kortowo wyznaczone zostało ostatecznie na dzień 8 bm.

Obecnie MZK przystąpiły do wkopywania słupów na trasie pod sieć elektryczną. (z)

Ostatnia chwila

Hitler w Ameryce?

TELEFONUJĄ NAM:

Sensacyjna sprawa kapitana SS, lotnika Józefa Baumgartena, została wyznaczona na dzień 17 grudnia.

W toku śledztwa Baumgarten zeznał, że na dwa dni przed zajęciem Berlina wywiózł Hitlera w towarzystwie Ewy Braun samolotem do Danii.

Samolot wylądował nad brzegiem morza. Hitler z Ewą Braun został przewieziony następnie łodzią podwodną do Ameryki.

Liga Kobiet organizuje gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci

Społ. Obyw. Liga Kobiet w Olsztynie organizuje gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci naszego miasta.

W związku z tym członkinie Ligi przeprowadzą w dniach najbliższych zbiórkę darów i ofiar w zakładach, instytucjach, urzędach i przedsiębiorstwach olsztyńskich.

Nie wątpimy, że zainicjowana przez SOLK akcja gwiazdkowa spotka się z gorącym poparciem społeczeństwa, które nie poskąpi datków, aby nie było w naszym mieście nieobdarowanego na gwiazdkę dziecka. (Lg)

Rozbudowa przemysłu przetwórczo-spożywczego

Nawiązując do oświadczenia min. H. Minca na zjeździe szczecińskim które zawiera przejrzystą aluzję na temat rozwoju gospodarczego naszego województwa, możemy już dziś stwierdzić, że główny wysiłek finansowy Państwa, jeśli chodzi o nasz region, pójdzie w kierunku podniesienia produkcji rolnej i rozbudowy przemysłu przetwórczo-spożywczego.

Przewidywany jest dalszy wydatny rozwój przemysłów mleczarskiego, młynarskiego, konserwowego oraz renowacja spichlerzy i elewatorów zbożowych. (l)

7 i 8 grudnia kwesta NA POMOC ZIMOWĄ

Dzień Olsztyna

ZEBRANIE

Przypominamy, że dziś o godz. 16.30 w salach wystawowych na zamku odbędzie się konferencja w sprawie wydawnictw o województwie olsztyńskim.

Dalszym tematem narady będzie kwestia powołania do życia klubu literackiego w Olsztynie (a.)

Z TEATRU

Dziś i jutro w Teatrze Miejskim im. St. Jaracza gościnnie wystąpią artyści Miejskich Teatrów Dramatycznych z Warszawy w trzyaktowej komedii Antoniego Cwojdzińskiego „Człowiek za burtą".

Sztukę, która cieszy się znacznym powodzeniem na scenach polskich reżyserował utalentowany W. Ścibor.

Imię autora oraz osoby wykonawców nie wątpliwie zainteresują naszą publiczność teatralną. (a.)

ZAJĘCIA DZIEWIARSKIE

Dyrekcja Państw. Żeńskiej Szkoły Zawodowej zawiadamia za naszym pośrednictwem kandydatki zgłoszone do Gimnazjum Dziewiarskiego, że zajęcia dziewiarskie rozpoczną się 4 bm. o godz. 16 w sali Nr 21. (n)

WYSTAWA MATEJKOWSKA

Jak nas informują, w najbliższych dniach zostanie w salach muzeum na zamku otwarta wystawa cyklu obrazów Matejki.

W numerze jutrzejszym umieścimy szersze omówienie tego interesującego dla naszego terenu wydarzenia artystycznego. (a.)

ZNALEZIONO PIENIĄDZE

W dniu 28 listopada znaleziono zagubione w kinie „Mazur" pieniądze.

Poszkodowany winien się zgłosić po odbiór na ul. Stalina 4

„NA ŻYCZENIE"

Trolleybusy posiadają dwoje drzwi. Tylne służą do wsiadania, a przednie do wysiadania.

Tylko, że przednie są otwierane przez kierowcę jedynie na życzenie pasażerów (wóz Nr 2) nawet na tak ruchliwych przystankach, jak przy Dyrekcji Poczt i Tel.

Powoduje to zrozumiałe zdenerwowanie pasażerów, tłoczących się u wyjścia i naraża obsługę na przykrość. (mag.)

NADLICZBÓWKI

Do dyrekcji przedsiębiorstw miejskich zgłosiła się kilkuosobowa delegacja pracowników stołówki tej instytucji z prośbą o wydanie zezwolenia na pracę w godzinach nadliczbowych.

Ponieważ godziny nadliczbowe zostały ostatnio zniesione, dyrekcja, jako rekompensatę za zmniejszenie z tego tytułu zarobków, obiecała wypłacać pracownikom stołówki jednorazową premię równorzędnej wysokości. (z.)

REMONT SKOŃCZONY

W lokalu Okręgowego Urzędu Inwalidzkiego przy ul. Partyzantów (naprzeciwko Dworca Gł.) został już ukończony remont.

Urząd zyskał estetyczne i przestronne pomieszczenie. (abo)

UPORZĄDKOWANIE TERENU.

Nareszcie placyk po byłym cmentarzyku żołnierzy radzieckich u zbiegu szosy ostródzkiej i Al. Warszawskiej, doczekał się względnego uporządkowania.

Sterczące tu słupy cementowe, jako pozostałość po ogrodzeniu, zostały uprzątnięte, tak że placyk jest wprawdzie pusty, lecz wygląd jego znacznie się poprawił. Czeka teraz na urządzenia, co niewątpliwie nastąpi na wiosnę. (l)

ROZBUDOWA PORTU I PRZEKOP MIERZEI
kapitalnym zagadnieniem dla rozwoju Elbląga
20 mil. zł. na budownictwo mieszkaniowe
Z obrad elbląskiej MRN

Ostatnie plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej m. Elbląga poświęcone było omówieniu szeregu ważnych spraw, dotyczących gospodarki miejskiej, i powzięciu doniosłych uchwał.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego ob. Mikołajczyka i odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem komisji fin.-budżetowej w sprawie zmian w statucie usług

przedsiębiorstwa Z.O.M.

Większością głosów uchwalono rozprowadzanie: 1 wiadra na śmieci dla mieszkań 2-pokojowych (nie licząc kuchni) i 2 wiader dla mieszkań większych. Postanowiono jednocześnie pobierać dodatkowo 20 proc. wysokości czynszu komornego, jako opłaty za oczyszczanie ulic od przedsiębiorstw, które już zawarły umowę dzierżawną. Przy zawieraniu nowych umów 20 proc. świadczenie będzie wliczane do czynszu.

Wprowadzono poprawkę do statutu opłat administracyjnych odnośnie

opłat za rowery.

Wysokość jednorazowej opłaty za rejestrację rowerów i tabliczkę rowerową ustalono na 70 zł dla świata pracy i 100 zł dla innych posiadaczy rowerów.

Dłuższa dyskusja poprzedziła uchwalenie poprawki do statutu opłat za

przejazdy tramwajowe.

Dotychczasowa opłata za bilet normalny w cenie 10 zł została utrzymana. Cenę biletu ulgowego, z którego będzie korzystała młodzież szkolna i wojskowi ustalono na 5 zł. Wprowadzono abonamenty ulgowe 15-dniowe o 2 przejazdach dziennie dla świata pracy w cenie 150 zł i dla młodzieży szkolnej w cenie 90 zł.

Po krótkiej dyskusji przyjęto stanowisko Zarządu Nieruchomości Miejskich.

Na wniosek Zarządu Miejskiego zatwierdzono projekt umowy dzierżawnej z Polskim Tow. Krajoznawczym, dotyczącej nieruchomości przy ul. Krótkiej 5. Dom ten, wyremontowany staraniem PTK, będzie spełniał rolę **domu turystycznego.**

Wniosek Z.M. o zwiększenie poręki finansowej dla przedsiębiorstwa

„WEO"

do sumy 3 mil. zł wywołał długotrwałą dyskusję. Wniosek w sprawie udzielenia poręki uchwalono wszystkimi głosami.

Celem przyśpieszenia akcji remontu domów mieszkalnych powzięto uchwałę upoważniającą Zarząd Miejski do zaciągnięcia w B. G.K. pożyczki w wysokości

20 milionów zł.

Dla umożliwienia intensywniejszego rozwoju

Bałtyckich Zakładów Ceramicznych

w Tolkmicku, będących dotąd spółką Elbląga i Tolkmicka, a posiadających szerokie perspektywy produkcyjne na eksport, postanowiono powiększyć kapitał inwestycyjny i obrotowy zakładów przez zaciągnięcie pożyczki w Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowym w wysokości 4,5 mil. zł.

Wobec powziętej ostatnio przez miasto Tolkmicko decyzji ustąpienia ze spółki zdecydowano dalsze prowadzenie zakładów przez sam Elbląg. Dotychczasowy wkład Tolkmicka w zakładach w sumie... 16 tys zł zostanie temu miastu zwrócony.

Bałtyckie Zakłady Ceramiczne w Tolkmicku, stając się wyłączną własnością gminy miasta Elbląga, uzyskały od Centrali Przemysłu Artystycznego poważne zamówienie na ceramikę artystyczną dla potrzeb eksportowych.

W przedostatnim punkcie obrad upoważniono Zarząd Miejski do wystąpienia do Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego o

dotację 10 mil. zł

na pokrycie wydatków nadzwyczajnych budżetu.

W wolnych wnioskach zabrał głos prezydent miasta ob. Pstrokoński, wysuwając hierarchie zagadnień rozwojowych, stojących przed miastem. Na ich czoło wysunął sprawę

przekopu Mierzei i rozbudowy portu

jako kapitalnych zagadnień, wiążących się z rozbudową elbląskiego ciężkiego przemysłu maszynowego, jak również z rozwojem rybołówstwa morskiego. Ob. prezydent wyraził nadzieję, że wobec narastającej aktualności tego problemu i pozytywnego stanowiska władz wojewódzkich zatwierdzenie i realizacja planu w jego pierwszym etapie może być kwestią roku przyszłego. (mx)

Rocznica umowy
PPS i PPR
w Morągu

(Od naszego korespondenta)

W Morągu odbył się wielki wiec w rocznicę podpisania umowy pomiędzy PPS i PPR. Wiec zagaił sekretarz Pow. Kom. PPR ob. Zieliński, po czym przemawiali ob. Pałucki, przedstawiciel Woj. Kom PPS i ob. Żukowski, przedstawiciel Woj. Kom. PPR.

Rezolucję i treść depesz, skierowanych do ob. Cyrankiewicza i do ob. Gomułki, uchwalono przez aklamację.

Wiec zakończono odśpiewaniem hymnów robotniczych przez ponad półtysięczną rzeszę członków PPR i PPS zgromadzonych w sali kina „Adria". **(karo)**

SPORT * SPORT

Uczniowie-sportowcy apelują
o pomoc w sprzęcie

Młodzież szkolna Olsztyna bierze aktywny udział w rozwoju wychowania fizycznego i sportu. Ostatnio uczniowie przy Państwowym Liceum Komunikacyjnym chcąc usprawnić i podnieść swój poziom sportowy, powołali nowy zarząd Koła Sportowego, który ukonstytuował się w następującym składzie:

prezes — Zakrzewski, wiceprezes — Gajdzis, sekretarz — Józefowicz, skarbnik — Markuń.

Uczniowie - sportowcy Lic. Kom. zwracają się z gorącą prośbą do związków sportowych i klubów o udzielenie doraźnej pomocy w postaci sprzętu sportowego.

Wierzymy, że apel naszych najmłodszych sportowców nie pozostanie bez echa i każdy pospieszy z pomocą, czy to w ofiarowaniu jakiegoś dysku, kuli, oszczepu czy też butów piłkarskich albo kostiumów.

Każdy podarunek będzie przyjęty z wielką radością przez uczniów, którzy będą mieli jeszcze jeden dowód, że rozwój sportu wśród młodzieży leży nam głęboko na sercu.

Nowe Koło posiada zawodników dobrze już zaawansowanych, o których słyszeliśmy niejednokrotnie podczas minionego sezonu. (at)

Zebranie OZB

Jak już podawaliśmy, dzisiaj o godz. 17 w lokalu Warm.-Mazurskiego Okr. Zw. Bokserskiego przy Al. Stalina 19 odbędzie się zebranie O. Z. B, na którym poruszane będą zagadnienia z zakresu działania i organizacji Wydziału Spraw Sędziowskich.

Obecność wszystkich sędziów jak i kandydatów oraz kierownika sekcji pięściarskiej SKS „Społem" obowiązkowa. (abo.)

Olimpijczycy pracują

Apel Woj. Urz. WF i PW i Rady Opiekuńczej nie pozostał bez echa, Instytucje olsztyńskie spieszą z pomocą w zatrudnianiu uczestników obozu przedolimpijskiego.

Ostatnio Dyrekcja Poczt i Telegrafów zatrudniła u siebie mistrza na 5000 m i 10000 m, Kielasa, a Społem czołową lekkoatletkę, Gburównę. (at)

Brak ludzi

Ostatnie zebranie przedstawicieli związków okręgowych i działaczy sportowych w bardzo jaskrawy sposób wykazało, w jakich warunkach pracują nasze władze sportowe.

Najgorzej przedstawia się sprawa z MOZPN, gdzie w Wydz. Gier i Dysc. brakowało do przewidzianego kompletu w ostatnim sezonie 8 osób, a w zarządzie 7 osób. (z.)

Woj. olsztyńskie terenem narciarstwa nizinnego

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Narciarski uruchomił w Olsztynie swoją stałą ekspozyturę — Centralny Kurs Narciarstwa Nizinnego.

Decyzja władz związkowych jest słuszna, gdyż posiadamy b. dogodne tereny narciarskie, które umożliwia specjalizację „nizinną" w tym pięknym sporcie. **(mag.)**

STRAŻ POŻARNA W OSTRÓDZIE
nie posiada dotychczas telefonu

W poniedziałek, w godzinach wieczornych, w Ostródzie przy ul. 11 listopada wybuchł pożar w zabudowaniach mieszkalnych, który jednak dzięki ofiarności ludności cywilnej i Milicji Obywatelskiej został natychmiast zlokalizowany i ugaszony.

Przy ratowaniu płonącego budynku wzięły również udział dwa plutony jednostki wojskowej, stacjonującej w Ostródzie.

Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna przybyła na miejsce pożaru już po ukończeniu akcji ratunkowej, tłumacząc swe opóźnienie brakiem własnego samochodu, który by w takich wypadkach usprawnił ich działalność.

Niewątpliwie, brak samochodu w znacznej mierze przyczynił się do opóźnienia strażaków ostródzkich lecz z drugiej strony duże znaczenie miał fakt, że komenda straży nie posiada dotychczas własnego telefonu. (z.)

Nowy Dwór nie zapłacił harcerzom
a druhom potrzebny jest namiot

Jak już podawaliśmy, 16 drużyna harcerska w Lidzbarku pomagała przy kopaniu buraków cukrowych w maj. Nowy Dwór.

Ofiarni harcerze chcieli nie tylko dopomóc do szybszego sprzętu buraków przed mrozami, a'e również zarobić trochę pieniędzy na kupno namiotu dla swej drużyny. Druhowie pracowali po zajęciach szkolnych, niejednokrotnie na deszczu, chcąc wywiązać się dobrze z przyjętych obowiązków.

Administracja majątku zobowiązała się zapłacić za wykopanie i oczyszczenie buraków z 1 ha 10 tys. zł. Harcerze wykopali pół ha. czyli, że zarobili 5 tys. zł. Gdy jednak przyszło do wypłaty, to administracja majątku odkładała z dnia na dzień uregulowanie należności aby... do dzisiejszego dnia nie zapłacić.

Biedni druhowie zmartwieni są takim obrotem sprawy i żałują, że nie zawarli z p. administratorem umowy pisemnej. **(ni)**

Dzień Elbląga

Szkoła Marynarki Śródlądowej
czy Ośrodek Zdrowia

(Od naszego korespondenta)

W dniu 1 bm. rozpoczęto przeprowadzkę Szpitala Miejskiego do nowej przestronnej siedziby przy ul. Żeromskiego. W połowie grudnia budynek przy ul. Związku Jaszczurczego będzie całkowicie opróżniony Nie zdecydowano jeszcze o jego dalszym przeznaczeniu. Istnieją dwie koncepcje. Jedna to wykorzystanie go na siedzibę Miejskiego Ośrodka Zdrowia, druga przeznaczenie go na Szkołę Marynarki Śródlądowej, którą chciałoby miasto posiadać.

Wydaje się, że Ośrodek Zdrowia nie potrzebuje tak wielkiego i trudnego do utrzymania gmachu. Natomiast dla szkoły marynarskiej pomieszczenie jest odpowiednie. (mx)

AKCJA OSADNICTWA NIEROLNICZEGO

Akcja przekazywania poniemieckiego mienia nierolniczego już się rozpoczęła. Miasto zostało podzielone na 15 stref osadniczych Dotąd opisano 3400 nieruchomości miejskich,sporządzono 1194 plany. W skład pierwszej strefy wchodzą ulice: Artyleryjska, Szwoleżerów, Ułańska, Czarnieckiego, Saperów Mieroslawskiego, Pułaskiego, Orężna, Piechoty, Kiedrzyńskiego, Długa, Słowackiego, Kochanowskiego, Sadowa i Natolińska. Pierwsze dokumenty zostaną wydane około 15 stycznia 1948 r. (mx)

Z PORADNI PRZECIWGRUŹLICZEJ

Poradnia przeciwgruźlicza Miejskiego Ośrodka Zdrowia prowadzi od roku masowe badania w ramach akcji ogólnopaństwowej. Odczytow tuberkulicznych Piqueta przeprowadzono 3 082, z tego dodatnich 1321. Prześwietlono dotąd 582 dzieci.

Dokładne wyniki badań mogą być uchwycone po dłuższym okresie. Sytuacja jednak na tym odcinku nie jest niepokojąca. (mx)

ŚPIEWAJĄ, DEKLAMUJĄ I TAŃCZĄ
dzieci ze szkoły powszechnej we wsi Ruś

„Wybacz nam kalectwo mowy, lecz nie nasza to wina..." oto pierwsze słowa pięknego wiersza do Ojczyzny, który został wygłoszony przez warmińską dziatwę szkolną we wsi Ruś, gm. Stawiguda, podczas konferencji nauczycielskiej w dn. 29 ub. mies.

W ramach konferencji, której tematem były lekcje wzorowe i referaty na tematy pedagogiczne, odbyły się popisy artystyczne dziatwy starszych klas miejscowej szkoły. Program popisów był niezwykle urozmaicony i bogaty i obejmował śpiew chóralny, deklamacje, dialogi, tańce i inscenizacje.

Nauczycielka p. Marta Hansowa, miejscowego pochodzenia, z podziwu godnym zapałem i poświęceniem, przygotowała całą imprezę. Należy podkreślić również, biorąc pod uwagę warunki miejscowe, że poziom wykonania był b. wysoki— dobre ześpiewanie chóru, wdzięk i wyczucie rytmiczne przy wykonywaniu tańców.

Do ciekawostek programu zaliczyć można tańce warmińskie: „żabka", „na jednej dyli" i „kosidraci" (ten ostatni podobno b. stary), które młodzież odtańczyła po mistrzowsku, zyskując zasłużone brawa.

Cały program przygotowany był b. starannie i w wykonaniu wyczuwało się wiele zapału i poświęcenia młodzieży. Czasem wprawdzie jakaś zgłoska zabrzmiała bardziej twardo i gardłowo, co zresztą nikogo nie dziwiło, jednak zadeklamowany ze wzruszeniem i uczuciem wiersz, nie tylko wszystko usprawiedliwił, ale i rozrzewnił zebranych słuchaczy: „...wybacz nam kalectwo mowy, lecz nie nasza to wina" — prosiło w nim dziecko warmińskie odzyskaną Ojczyznę. (ni)

Z wędrowek po Warmii i Mazurach

Dobre Miasto chce mieć szkołę
Komitet Budowy rozpoczął już prace przygotowawcze

Dobre Miasto, leżące w niewielkiej odległości od Olsztyna, należy do rzędu tych naszych miasteczek, które najbardziej uległy zniszczeniu w czasie ostatniej wojny. Przejeżdżający przez Dobre Miasto widzą tylko resztki murów i kupy gruzu, tak, że wydaje się, jakby żadne życie nie mogło tu istnieć. Tymczasem miasto żyje, ma swoje kłopoty i troski i powoli, ale z uporem zaciera ślady działań wojennych.

Obecnie miasteczko liczy już 2 500 mieszkańców, a liczba ta stale wzrasta, dzięki przemysłowemu charakterowi miasta.

Istnieją tutaj dwie szybko rozwijające się fabryki: „Warmińska Fabryka Maszyn Rolniczych„ i „Fabryka Wyrobów Drzewnych". Obie te placówki zatrudniają z dnia na dzień coraz większą liczbę pracowników.

Mimo wzrastającej stale liczby mieszkańców głodu mieszkaniowego jeszcze się w Dobrym Mieście nie odczuwa, jednak Zarząd Miejski, mając na uwadze rozwój miasta, zabezpieczył już cały szereg budynków przed dalszym niszczeniem i opracował plan inwestycyjny na rok 1948.

Smutno przedstawia się tylko sprawa budynku szkolnego.

Dawny budynek uległ zniszczeniu a innego nadającego się na ten cel nie ma. Tymczasem szkoła powszechna w Dobrym Mieście liczy już ponad 400 dzieci i mieści się w dwu wynajętych budynkach, z których żaden nie nadaje się na szkołę Klasy są małe, ciemne i niskie Dlatego też na jednym z ostatnich posiedzeń M.R.N., na wniosek kierownika szkoły, postanowiono zorganizować Komitet Budowy Szkoły i przystąpić jak najprędzej do pracy.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Budowy Szkoły odbyło się w dniu 3 ub miesiąca, a następnie delegacja Komitetu udała się do władz wojewódzkich i szkolnych, celem zakomunikowania rozpoczętej akcji i prośby o poparcie i pomoc.

W dniu 19 ub. mies. cały prawie Komitet przystąpił osobiście do odgruzowywania zniszczonego budynku szkolnego, pragnąc tym samym zachęcić miejscowe społeczeństwo do czynnej współpracy. Przy dobrych chęciach w ciągu kilku tygodni udałoby się odgruzować budynek i rozebrać uszkodzone ściany, tak że na wiosnę można rozpocząć właściwą budowę.

Sądzimy, że Komitet Budowy Szkoły w Dobrym Mieście nie będzie osamotniony, ani w swych dobrych chęciach ani w efektywnej pracy, gdyż ogół mieszkańców miasta docenia chyba należycie znaczenie podjętej akcji. (ni)

Stolarnie budowlane
usprawniają produkcję

W administracji Lasów Państwowych okręgu olsztyńskiego czynne są dwie stolarnie budowlane, jedna przy tartaku w Jezioranach, druga przy Zarządzie Tartaków LP w Iławie.

W bieżącym roku gospodarczym w stolarniach tych zostanie przeprowadzona reorganizacja produkcji i płac, przy równoczesnym wprowadzeniu akordowego systemu pracy, co w znacznym stopniu usprawni ich wytwórczość.

Oba zakłady przy pełnej produkcji zatrudnią ok. 35 pracowników fizycznych i 3 umysłowych

Plan produkcji stolarni przewiduje przerobienie 375 m. sześc. tarcicy iglastej na 2625 sztuk otworów budowlanych, co mimo braku odpowiednich urządzeń, szczególnie obrabiarek, da się jednak wykonać, biorąc pod uwagę dotychczasową produkcję tych zakładów. **(mag.)**

Wypadki i przestępstwa

Dwa miesiące temu skradł
a na trzeci siadł

Mniej więcej przed dwoma miesiącami, w ostatnich dniach września, nieznany sprawca dokonał włamania do mieszkania Antoniego Skalmowskiego, pracownika PKP, zam. w Olsztynie przy ul. Ks. Witolda 6.

Jak stwierdzono, rabuś zabrał z mieszkania Skalmowskiego złoty zegarek ręczny wartości około 10.000 zł, poczym zbiegł w niewiadomym kierunku, zacierając za sobą wszelkie ślady.

W wyniku długotrwałego dochodzenia wywiadowcy MO aresztowali pod zarzutem włamania do mieszkania Skalmowskiego jego sąsiada, Józefa Bochenka, który w czasie śledztwa przyznał się do winy.

Sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego w Olsztynie. (z.)

Doliniarka

W ub. sobotę aresztowana została Maria Markowska, zam. przy ul. Żeromskiego 5 m. 5, oskarżona o dokonanie kradzieży 55.000 zł na szkodę Romana Tamułowicza, zam. przy ul Lubelskiej 8 m. 2.

Sprawę „doliniarki" skierowano do prokuratora. (z.)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. ST. JARACZA

„Człowiek za burtą" godz. 19.30

KINO „POLONIA„

„5 zuchów" godz. 16, 18 i 20.

KINO „MAZUR"

1„Kopciuszek" godz. 15, 17.15, 19.30.

MUZEUM NA ZAMKU w niedzielę, wtorek, czwartek g. 10—13. Wystawa CZPAP. Malarstwo, rzeźba, rysunek I p. rodz 10 - 15. **APTEKA DYŻUR NA** Staromiejska—Stare Miasto 2. **STRAŻ POŻARNA** — telef. 22-22.

W ELBLĄGU

KINO „Bałtyk" „Nauczycielka bawi się". **APTEKA DYŻURNA** — Mariańska, Królewiecka. **STRAŻ POŻARNA**—telef. 6 czynny całą dobę.

W WOJEWÓDZTWIE

KĘTRZYN — „Casino" — „Twardzi ludzie". **GIŻYCKO** — „Wanda" — „Bohaterki Pacyfiku". **LIDZBARK** — „Capitol" — „Trzewiczki". **MORĄG** — „Adria" — „Wyspa skarbów **DZIAŁDOWO** — „Apollo" — Niewidzialny detektyw". **BISKUPIEC** — „Polonia" — „Rywal Jego Królewskiej Mości" **MRĄGOWO** — „Raj" — „Historia jednego fraka". **BARTOSZYCE** — „Bajka" — „Panna bez posagu **ORNETA** — „Lutnia" — "Pontcarral".

Radio

ŚRODA, 3 bm.

6.00 sygnał czasu, 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 7.55 lekcja języka rosyjskiego, 8.10 muzyka, 8.20 informacje, 12.03 wiadomości, 12.15 muzyka, 12.30 koncert dla młodzieży, 16.00 dziennik, 16.35 audycja dla dzieci, 16.55 lekcja słuchania muzyki, 17.20 kocert rozrywkowy, 18.00 R. U. L. „Wielokrotne doświadczenia antyniemieckie", 19.00 „Głos młodych", 19.10 audycja dla wsi, 19.30 Franciszek Schubert — Pieśni, 20.00 dziennik, 21.00 audycja Chopinowska w wykonaniu W. Kędry, 21.30 „Bułgaria dzisiejsza", 22.00 koncert muzyki tanecznej, 23.00 ostatnie wiadomości.

Z 03624

T. P. Ż. to łączność społeczeństwa z wojskiem

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że przydział wyprawek niemowlęcych na IV kwartał 1947 r. będzie dokonany tylko na wnioski urzędów, instytucji i zakładów pracy na zbiorowe listy imienne, a nie jak dotychczas na wnioski indywidualne.

Prezydent m. Olsztyna
w/z (—) Smoleński
Wiceprezydent
1924-2

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że posiadacze kart odzieżowych „U" winni je zarejestrować w punkcie rozdzielczym Spółdzielni „Mazur" ul. Partyzantów Nr 32 w terminie od 1 do 10.XII. 1947 r. Rejestracji należy dokonać na listach zbiorowych przez instytucje i urzędy. Termin przydziału artykułów bawełnianych za III kwartał 1947 r. zostanie podany dodatkowo.

Prezydent m. Olsztyna
w/z (—) Smoleński
Wiceprezydent
1925-2

SPRZEDAM 2 łóżka z siatką. Jagiellońska 53 — wejście od podwórza. 1934

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Olsztyn oraz kartę ewakuacyjną wydaną w Grodnie 2 na nazwisko Szamiel Władysław syn Józefa urodz. 1921 r. 1915-2

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lidzbark Warm., kartę ewakuacyjną wydaną w Oszmianie, powiernictwo na gospodarstwo wydane przez PUR Orneta oraz orzeczenie szacunkowe na gospodarstwo wydane w Braniewie na nazwisko Bartoszewicz Franciszek syn Jana ur. 1905 r. zam. w Pieniężnie pow. Braniewo. 1916-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową seria G. F. 79872 wydaną przez Woj. Kom. MO w Olsztynie na nazwisko Wojtas Adam. 1927-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Olsztyn oraz dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski w Barczewie na nazwisko Krzywoszonek Piotr syn Wincentego ur. 10.6.1921 r. zam. w Maronach pow. Olsztyn. 1930-2

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez władze niemieckie w Łodzi oraz legitymację służbową wydaną przez Zarząd Miejski Braniewo na nazwisko Ziomska - Grykszak Marta ur. 16-X.1916 r. 1931

UNIEWAŻNIA się zagubioną kartę ewakuacyjną wydaną w Wilnie oraz wszystkie dokumenty na nazwisko Wasilewski Piotr syn Cypria na ur. 19.11.1903 r. Łaskawy znalazca proszony o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Olsztyn, Al. Wojska Polskiego 5 magazyn PCH. 1932

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody tożsamości koni Nr 45515, Nr 45576 wydane przez Zarząd Gminy Wydminy pow. Giżycko na nazwisko Sturgulewski Czesław zam. w Cybulkach gm. Wydminy pow. Giżycko. 1933

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Lidzbark Warm. oraz zaświadczenie prawa jazdy (zielone) wydane przez WUS Olsztyn na nazwisko Gulbicki Władysław syn Konstantego urodz. 1918 r. zam w Nowej Wsi pow. Lidzbark Warm. 1935

UNIEWAŻNIA się zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez 5 Oddział WOP na nazwisko kapral Piwowarski Idzi syn Stanisława urodz. 1925 r. 1936

RAJ ZABAWEK
s29-5 „PIONIER" 1 Maja 6

OGŁOSZENIA
do
„Życia Olsztyńskiego"
przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16, oraz Polska Agencja Prasowa, ul. Stalina 32.**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklama na woj. olsztyńskie, Sp Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6.**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryńskiewicz, ul. 1 Maja 1.**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.**
- **W Bartoszycach: 1) Księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14, 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka, 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr 15.**
- **W Szczytnie: 1) Kiosk kolejowy K. Kościewicz, 2) Kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.**
- **W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Iława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Iława-Parowozownia.**
- **W Giżycku: Księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska.**
- **W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.**
- **W Mrągowie: Skład. Mat. Piśm. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 58.**
- **W Nidzicy: Kiosk spożywczy, wł. Irena Dembińska, ul. Wolności.**